



II. 4404/bron

Szkole Rysunkow
przy Muzeum Baranieckim

od autora

U W A G I

O MODELACH NA POMNIK DLA MICKIEWICZA,

WYKONANYCH PODŁUG POMYSŁU MATEJKI,

ORAZ

ODPOWIEDŹ PP. RECENZENTOM NA ICH ZARZUTY.

NASZKICOWAŁ

DR. HUMBERT HR. KRASIŃSKI,

Członek Komitetu pomnika dla Mickiewicza.

// lecz cóż po światła iskierce,
// gdy wszędyś dookoła snęję;
// zimny świat, i zimne serce:
// Ciepła trzeba. Wiviat ciepło...))

(Mickiewicz)



BIBLIOTEKA MUZEUM
TECHNICZNO PRZEMYSŁ
W KRAKOWIE

III. 4404



Dublet

U W A G I
O MODELACH NA POMNIK DLA MICKIEWICZA,

WYKONANYCH PODŁUG POMYSŁU MATEJKI,

ORAZ

ODPOWIEDŹ PP. RECENZENTOM NA ICH ZARZUTY.

NASZKICOWAŁ

DR. HUMBERT HR. KRASIŃSKI,

Członek Komitetu pomnika dla Mickiewicza.

»Słowiczku mój! twe pióra zzuż,
»Sokole skrzydła weż,
»I w ostrzu szpon, złotostron
»Dawidzki hymn tu nieś!«

(Adam — do Bohdana.)





III 4404



ND 589

nr. 97/4/49



Bądź tą przegraną, której cel daleki,
Co przegrywając — wygrywa na wieki!

(*Resurrecturis.* — *Z. Kr.*)

Trzymawszy nieco zapóźno wezwanie przewodniczącego Komitetu, abym z obowiązku mojego, stawił się na posiedzenie dla ocenięcia modeli gipsowych, przygotowanych na pomnik dla Mickiewicza, przybyłem z odległych stron do Krakowa, po dłuższej w nim niebytności.

Jadąc z ustronia, które straciło dziś spójnię z historyczną naszą przeszłością i kierując swą drogę do Krakowa, głównego ogniska duchowego życia i to dla obejrzenia pomnika, przeznaczonego dla wielkiego poety, ileż to się uczuwa głębokich wzruszeń! Kraków, to pierś narodu, to jest ognisko, w którym odczuwają się najszlachetniejsze porywy serca. Tu są tradycje wszystkich bohaterskich czynów kraju naszego; tu wszystkie cnoty, męstwo, odwaga, mądrość, pokora i tu nakoniec najwznioślejsze ofiary dla Boga i dla narodu, postawiły już niespożyte pomniki, z samego życia ludzkiego, na potomne czasy!

Po długiej więc podróży i w takim nastroju myśli i uczuć, stanąwszy w wiekopomnym Krakowie, udałem się pośpiesznie do Sukiennic, dla obejrzenia ogłoszonej już wystawy pomników dla Mickiewicza.

Z sercem wzruszonym, zbliżam się do podwoi Sukiennic, nieświadomy przejść całych, które się tutaj odbyły, gdy nagle, spotykam znajomego mi literata, z którym sam zawiązałem rozmowę. Po kilku chwilach pogadanki, spostrzegłem, że on mi odradza iść na wystawę,

dowodząc, iż jest zamknięta, że iść tam nie warto, że pierwotny rysunek mistrza Matejki, a modele pomnika wykonane w rzeźbie, to są bliźnięta, że zdanie swoje bez widzenia nawet pomników, wypowiedzieć można i t. d., i t. d. — na dowód tego, dał mi nieprzychylną korespondencję, która była wysłaną z Krakowa do Warszawy w dzień otwarcia wystawy.

Zdumiony tem przygotowaniem na samym wstępie do niekorzystnych wrażeń, od razu ocknąłem się w tym dawno ubiegłym u nas świecie wrażliwych zdań i sporów, i dla tego nie zrobiło to na mnie skutku, ale w spokojnem usposobieniu wszedłem do sali wystawy, która przy okazaniu wezwania Przewodniczącego, została mi otworzoną. Przywykły do samotnych rozmyślań, rad byłem nawet, że swobodnie będę mógł studjować wystawione modele, aby wytworzyć swój własny sąd.

Sprawa pomnika dla Mickiewicza nikomu nie może być obojętną, to też i ja, który się zajmowałem, już w samych początkach zawiązania komitetu zbieraniem składek, zbliżyłem się do obejrzenia pomników, z uczuciem gorącego przywiązania do kraju i z miłością dla sprawy publicznej.

Z temi myślami znalazłem się wobec prac i myśli naszych pracowników sztuki, które narodowi polskiemu tyle przynoszą dziś zaszczytu, wobec nawet nieprzyjaciół naszych. 1)

Przy drzwiach, zaraz na wstępie, ujrzałem na stole, znane mi dawniej projekta Celińskiego, Dykasa i Barącza, które uprzednio zdobyły już sobie konkursowe nagrody. Potem podszedłem dalej do ogromnych szkiców gipsowych, wykonanych według rysunku Matejki. i zauważyłem brak dostatecznego i właściwego oświetlenia; światło

1) Jak dalece te prace oddziałują na zagranicę, można pojąć z tego, że w parlamencie niemieckim podczas rozpraw nad wnioskami antypolskimi, jeden z posłów niemieckich dowodził, że naród polski, który posiada i dzisiaj tak znakomitych poetów i artystów, nigdy, pomimo największego prześladowania, wytepić się nie da. Piękny też czytałem artykuł Wład. Bogusławskiego (w przeglądzie artystycznym, *Kur. Warsz.* Nr. 64), który wypowiada fakt, »że społeczeństwo upadające nie wyda Matejki, Moniuszki, Romanowskiego, ani się zdoła na takie dzieła jak Rejtan, Straszny dwór, Popiel i Piast..... cieszymy się więc z *twórczości* na jakimkolwiek polu się ona objawia«.

nie bije z góry, jak tego rzeźby najbardziej potrzebują, lecz z boku lub z dołu. — Całe oświetlenie tak zwanej Langierówki, w której się rzeźby znajdują, jest nie dobre, a ta wada najbardziej się może spostrzeżać, przy rozpatrywaniu i studjowaniu szczegółów takich ogromnych modeli.

W górze ze wszystkich stron jest ciemno, a że najpiękniejsze nawet prace Fidijasa i Praxytela, w złych umieszczone warunkach światła, tracą na piękności: tem bardziej ogromne szkice gipsowe na pomnik dla Mickiewicza, nie tylko, że się nie dają jednym rzutem ocenić, lecz wymagają dużo czasu, rozwagi, wprawy przy rozpatrywaniu, aby sąd o nich wytworzyć. Wobec oświetlenia, które się zdołu wrywa, wszędzie się widzą fałszywe cienie, nikną w licznych miejscach najpiękniejsze rzeźbiarskie linije; z boków i z tyłu pomnika tracą się wszelkie wypukłości, a ta różnaitość w linijach i różnica w modelowaniu pojedynczych części tak się zaciera, że modelacya każdej postaci, nie może być należycie ani porównana, a tem mniej oceniana. 1)

Nie mogąc na razie żadnego dorywczego wydawać sądu o rzeczach, a nawet chroniąc się tego, by się nie ocknąć w stronicznych zapatrywaniach, musiałem stopniowo oswajać się z utworami sztuki, a przesiadując potem przy tychże samych pomnikach po godzin kilka codziennie, przedsięwzięłem opisać wrażenia i myśli, które powziąłem po długich rozważaniach.

Przystępuję więc do opisanja mych wrażeń i przekonań o nich, pragnąc w dostępnem opowiadaniu dać możność każdemu, powzięcia dokładnego wyobrażenia o sprawie wykonanych już w szkicach prac pomnikowych dla wieszczą.

1) O ile światło jest złem i niedostatecznem — dowodzą robione w mojej obecności fotografie modeli, które pomimo usilnych starań i sztucznych środków spotęgowania światła za pomocą reflektorów, wyszły bardzo złe, płaskie i nie dające należytego wyobrażenia o pracy rzeźbiarzy. Z tego to powodu, fotografie dotąd nie zostały rozesłane i oczekują sprzyjającej pory, aby można fotografować na podwórzu, a nie w Langierówce. Trzeba tedy ogromne te modele pozdejmować, nanowo ustawić przy dobrem oświetleniu, mianowicie górnem, a śnieg i zła pogoda nie pozwalają dotychczas narażać modeli na uszkodzenie.

Nim przystąpię do rzeczy, przypomnieć muszę, że rzeźbiarze artyści: Gadomski i Rygier, wykonywając swe szkice według pomysłu Matejki, nie dali im jednakowych rozmiarów. Szkic Rygiera jest mniejszy i stanowi $\frac{1}{5}$ część projektowanego pomnika, to jest ma wysokości dwa metry; szkic Gadomskiego jest nieco większy i posiada około $2\frac{1}{2}$ metrów, to jest mniej więcej $\frac{1}{4}$ część przyszłego pomnika. O tych rozmiarach wspominam dla tego, aby patrzący na oba szkice, mógł sobie przez przybliżenie wyliczyć, jakich być może rozmiarów każdy znajdujący się w nich szczegół. Z tego wynika, że postać wieszczą musi być dwa razy większą od naturalnych rozmiarów, to jest większą niż dwa razy Kopernik Torwaldsena w Warszawie, a sam pomnik, który mieć będzie w naturze 10 metrów wysokości, będzie wyższy więcej niż 3 razy od monumentu Kopernika.

Pierwsze uczucie jakie mną owładnęło, patrząc na kompozycję pomnika dla Mickiewicza, było zdziwienie! — w całej Europie takiego pomnika nie można znaleźć! Jest on na wskroś charakterystycznym, wszystko tu własne, indywidualne, miejscowe, narodowe, rzuca się w oczy swą oryginalnością wobec znanych pomników — oryginalnością, utrzymaną w warunkach sztuki plastycznej. Każdy, co podróżował po Europie i widział pomniki nowożytnie po miastach, lub, co posiada zbiory fotografii i sztychów, zebranych z najrozmaitszych po świecie pomników, przyznać musi, że inne widywane gdzie indziej monumenta, do których oko przywykło, rozpoczynają się albo schodami, albo platformą wychodzącą z bruku, a czasem tak są z małemi zmianami podobne do siebie, jak gdyby wychodziły z jednej artystycznej rodziny lub szczepu, i nawet z daleka, po samych rysach rozpoznać się dają. Przeważna część widywanych pomników tak wygląda jednostajnie:

- »Jak kłosa w jednym uwiązane snopie;
- »Jako zielone na polu konopie,
- »Jak wiersze książki, jak skiby zagonów,
- »Jak Petersburskich rozmowy salonów«.

(Mickiewicz).

Wnosząc z wyżej przytoczonych wierszy, mistrz poetów polskich nie miał upodobania w monotoności.

Matejko buduje wieszczowi naszemu monument na opoce, wychodzącej nad powierzchnię wody zamkniętej basenem, a sama budowa pomnika, która gdzieindziej bywa *symetryczną*, tak, że zobaczywszy jedną stronę, widz już nie oczekuje żadnych prawie zmian i żadnych niespodzianek, u Matejki przedstawia się dla oka jako rozmaite i harmonijne rozłożenie figur, wiążących się z całością. Żadnych tu drobnych ornamentów, żadnych cacek nie ma, które rozrywają całość i czynią ją niespokojną. Tu sam monument imponuje swoją prostotą i powagą! Zresztą pomnik nie może być innym, skoro artysta wziął za przewodnią myśl swoją, wyciosać dla swego wieszca cały monument w skale i wyrzeźbić wszystkie postacie ze spiżu. Co do samej architektury, to podstawa na której stoją figury i kamień na którym Mickiewicz siedzi, są tak umiejętnie zastosowane, iż się nie rzucają w oczy pierwej od samych figur, ale przeciwnie im nawet dopomagają; a jeżeli ktoś zechce i te nawet szczegóły osobno oglądać, lub badać, może to uczynić bez żadnej szkody dla figur lub dla całości. **Wielka myśl** i prostota są główne cechy naszego monumentu.

Sam więc pomysł budowy pomnika dla Mickiewicza, jest dotąd niezwykle i nieznanym u nas. Z powierzchni wody wychodzi granitowa opoka, a na niej leży palma z wieńcem i z napisem „od narodu“. Na opoce zbudowany pomnik, do którego prowadzą silne, a kształtne stopnie: na szkicu Rygierego jest ich trzy a u Gadomskiego cztery.

Pomnik składa się ze skromnego piedestału, którego cztery próżne ściany zawierają wgłębienia w formie tablic, dla umieszczenia napisów, (w swoim czasie będą one ułożone przez najwyższą naszą instytucję naukową, to jest Akademię Umiejętności — jak to zwykle się praktykuje); na piedestale postawiony jest kamień, na którym siedzi, jakby na legendowym tronie, pełen natchnienia król poetów.

U jednego artysty wieszcz zasiadł znękanym, po długich cierpieniach moralnych; u drugiego zaś artysty, jest on natchniony i zdaje się, że za chwilę wstanie i będzie improwizować.

Na stopniach u dołu, znajduje się z rozpostartymi skrzydłami Orzeł, jako godło polotów myśli wieszca, lub przypomnienie z dziejów legendowych kraju naszego, tego wypadku około Gniezna, który stał się zawiązkiem historycznego naszego Orła Białego; pod orłem korona Kazimierza W., szczerbiec Bolesławowski, księga i pióro, zwia-
stuny duchowej i materyjalnej potęgi.

Z prawej strony orła, klęczy geniusz, rozwiązujący skrzydła tegoż orła; z lewej stoi w powłóczystych szatach niewiasta, z katakumbowym kagankiem w ręku, oznaką grobowego więzienia, w które ją losy wtrąciły.

Z tyłu pomnika spostrzega się grupę wyobrażającą trzy rzeki: Niemen, Wisłę i Dniepr, symbole trzech niegdyś prowincyj, złączonych potem Uniją Lubelską które dla Mickiewicza były ojczyzną.

Po tym pobieżnym opisie, rozpatrzmy się bliżej w samych szczegółach pomnika.

Osoba Mickiewicza, główna w całym pomniku postać, przedstawia się w natchnieniu i uczuciu. Szaty wieszca składają się z artystycznie ułożonych draperyj. Nie jest to zwykła, tak wszędzie dająca się widzieć, wyprostowana, sztywna, wyniosła, albo zuchwała, stojąca na wierzchu pomnika, w żołnierskim układzie i ruchach osoba; nie jest to posąg, któremu zmieniwszy tylko rysunek twarzy, można dać nazwę cesarza, ministra lub uczonego; lecz jest to postać klasyczna,¹⁾ która się jedynie Mickiewi-

1) Szlusznie i pięknie mówi Excelencya Popiel w protokóło z drugiego konkursu (z dnia 2 Marca 1885 r.): »Forma *zbyt klasyczna* razić nie powinna, nie jest ona obca i czasom odrodzenia.... tu nie idzie, aby Mickiewicz był przedstawiany jakim był, ale tak jak go sobie wystawiamy.«

Wielka prawda! Naród nie stawia monumentu podobiznie Mickiewicza, ale uczuciom i myślom, jakie wysnuł z dzieł i poezyi wieszca.

czowi nadaje; nikt by go nie mógł na tym pomniku, nawet przy zmianie rysów zastąpić, bo w całej kompozycyi tyle jest piętna i tyle własności, które się tylko wyłącznie do Mickiewicza stosują, iż cały posąg wraz z otoczeniem figur przybocznych, nazwałby można istotą całego życia, treścią wyjętą z pod serca Mickiewiczowi samemu. On tu jest królem poetów; on jako Jowisz naszego ducha, siedzący na polskim olympie, panuje, włada i rozkazuje, jak mocarz w krainie ducha.

Mickiewicz więc, król poetów, jest przedstawiony, jako siedzący na tronie. On się zamyśla, zbiera natchnienia, cierpi i czuje za miliony. Głowa jego lekko podniesiona ku niebu, oczy zwrócone ku ziemi, co wraz z ręką złożoną na piersiach, wyraża miłość Boga i narodu. Myśli swe wieszcz czerpie w niebie, a natchnienie w sercu i mimowoli przychodzi na myśl wiersz następujący:

»Ja rymów nie dobieram, ja zgłosek nie składam,
Tak wszystko napisałem, jak tu do was gadam,
W piersi tylko uderzę, wnet zdrój słów wytryśnie,
A jeśli na tym prądzie iskra boża błysnie,
Nic wynik to rozumu, ani plód marzenia,
Od Boga ją przyjąłem, na skrzydłach natchnienia,
Niem widzę przyszłość, chwytam myśli, *czuciem rządzę,*
Niem silny, grzechy nasze i przyszłość osądzę.

Wiedźcie, że dla poety jedna tylko droga:
W sercu szukać natchnienia i dążyć do Boga!...«

Postać niewiasty, to uosobienie narodu — wywołana siłą, potęgą geniuszu wieszczka, bo stoi tu Ona w pozie prostej, chwilowej, przybywa tu z więzień, z ruin dawnej swej wielkości, z grobów, bo oblicze Jej nosi ślady dawnego cierpienia, choć je ożywia radość obecnej chwili, może pewność, że płomień kaganka którym trzyma w rękę, ten symbol znicza Jej ducha narodowego, jeszcze nie wygasł i zapłonie silniej z geniuszu wieszczka. Ruchem głowy, zwrotem oczu, podniesieniem brwi, a także ruchem lewej ręki odgarniającej długie

sploty włosów, wyraża dobitnie, iż wsłuchuje się — D) to w szelest skrzydeł orła uwolnionych z więz, to w nawoływania wieszczca.

Postać niewiasty, stojąca najbliżej wieszczca, wyobrażona jest w chwili wielkiego skupienia myśli i uczuć. W uroczystym nastroju, zda się wsłuchiwać co mówi, lub odgadywać co myśli i czuje poeta, a z tego względu jest ona uosobieniem narodu lub kraju dla którego Mickiewicz żył tylko, cierpiał, pracował i umarł w cierpieniu! Postać niewiasty umieszczona jest tedy na pomniku, w najbliższej spójni duchowej, w najbliższym z poetą naszym otoczeniu, jakby na przypomnienie, że życie poety, a życie narodu to jedno, że się one uzupełniają i łączą w nierozdzielnym związku.



Orzeł Matejkowski, stojący na dole, ma skrzydła rozwarłe szeroko: jedno z nich, ledwie co wyswobodzone z niewolniczych pęt przez rękę geniusza, jeszcze się na dół przychyła, drugie zaś wolne i już swobodne rwie się do góry, aby za chwilę wydobyć się razem i głosić tryumf krajowi. Orzeł ten jest znakomicie pomysłany! Ma taki ruch nadzwyczajny i tak coś rzeczywiście orlego, że w żadnych widywanych dotąd pomnikowych kreacjach, nic podobnego nie znaleźć! Wobec jego kompozycyi, jakże znika ów orzeł niemiecki, który na kolumnie inwalidów w Berlinie, tak jest chwalony; lub jakże nikną te wszystkie orły francuskie i włoskie, a nawet ów świetny orzeł pomysłu Raucha, przyczepiony do płaskorzeźby pomnika Fryderyka Wielkiego w Berlinie. Niemcy wprawdzie szczycą się orłem

D) »Tys mię wysłuchał! *Ty skrzydły orlemi,*
Monarcho ptaków, wzniosłeś mię do siebie,
Bo gdzież ma lecieć, po jakie rozkosze,
Kto poznał Boga wielkiego na niebie
I kochał męża wielkiego na ziemi?«

(Mickiewicz).

Raucha, a uważając go za wielką znakomitość, rozsyłają do wszystkich szkół rysunkowych i technicznych; z tego więc powodu znajduje się on zapewne w akademii technicznej w Krakowie. Pomimo jednak rozgłosnej sławy, orzeł Matejkowski, jest stokroć piękniejszy od orła pruskiego. Tam orzeł zaborczy, drapieżny, a tu *szlachetny*.

Geniusz przedstawiony tu jest w postaci silnie i pięknie rozwiniętego młodzieńca, a tem wyraża i symbolizuje właśnie potęgę geniuszu Mickiewicza. 1)

Geniusz przyklął na stopniach na prawe kolano, aby się zbliżyć do orła, żeby rozpętać mu skrzydła, bo w prawej swej ręce trzyma zdjęte więzy, a lewą ręką wskazuje na Mickiewicza, twarzą zwrócony jest ku widzom, zdaje się, że mówi, iż wieszcz wpływem swego ducha, siłą i potęgą swego geniuszu, (którego on tu wyraża pod przyjętą postacią młodzieńca skrzydlatego), zdejmuje pęta ze skrzydeł orła.

Figura Geniusza jest piękną pod względem ruchu, linii i charakteru — a w połączeniu z orłem tworzy prześliczną grupę.

1) Patrz *Słownik Synonimów Polskich* biskupa A. S. Krasieńskiego (wydanie Akademii Umiejętności. Kraków, 1885):

»Nadaje się niekiedy imię *geniusza* i pierwszorzędnym *talentom*, ale ściśło biorąc, różnica między nimi jest ta: że *talent*, oblekając utwory ducha »swojego w najcudowniejsze formy, ogranicza się sferą do której już »doszedł umysł ludzki; *geniusz* zaś tę sferę *przekracza* i pierwszy tworzy »lub wynajduje to, co nawet talentom na całe wieki wystarczy. *Geniusze wiekami tylko się rodzą*, a wyrażenie *Mickiewicza*: »najwyższy z czujących na ziemskim padole« nie co innego oznacza, tylko *geniusz*. Właściwie tedy tylko »Homer, Kopernik, Szekspir, Napoleon I, *Mickiewicz* — geniuszami zwani »być mogą.

»Jeżeli z rzeczy ludzkich może co rościć sobie prawo do nieśmiertelności, to zapewne *geniusz*. Dmoch... — Ze żrenie błyszczy *geniuszu* świetność. *Mickiewicz*. — *Geniusz* otwiera nowe drogi i posuwa społeczność naprzód.« »Stawis.« (T. II, str. 325 i 326).

Przejdźmy teraz do rozpatrzenia reszty postaci i zobaczmy inne boki pomnika:

Na *tylnej stronie monumentu*, na stopniach, a w części na skale otaczającej cały pomnik, a więc i tylną jego stronę — zasiadły trzy figury alegoryczne, związane z sobą w piękną, piramidalną grupę. Przedstawiają one trzy rzeki: pośrodku **Wisła**, z prawej jej strony **Niemen**, a z lewej **Dniepr**.

Wisła przedstawiona w postaci pięknej, młodej niewiasty, z głową uwieńczoną sitowiem; siedzi ona na skale, lecz w ruchu zstępującym ku morskiej muszli, z morskim wewnątrz delfinem; muszla ta znajduje się poniżej figury. Wisła ruchem swym wyraża bieg z Karpat ku morzu; prawą rękę opiera na ramieniu Niemna, więc jest z nim w zgodzie i harmonii. Przypomina mi to mimowoli Unię Lubelską i późniejsze fakta historyczne, albowiem narody dwóch rzek od czasu panowania Zygmunta Augusta, aż do upadku kraju i później, w harmonijny związek duchowy złączone były. Głową i postacią całą jest ona pochyloną ku figurze Dniepru, widocznie coś z nim rozmawia; drugą ręką wskazuje na wieszczą.

Dniepr, w pozie chwilowej, wsparty na rękach, zdaje się z ciekawością wsłuchiwać w jej szepty, bo on głową i ciałem w stronę ojczystej naszej Wisły zwrócony, i to nadaje mu bardzo wdzięczny układ. Lubowałem się tą rzeką, rozpatrując ją na wszystkie strony. Dniepr na monumencie przedstawiony jest w postaci dojrzałego mężczyzny, o typie rusińskim, silnie zaakcentowanym. To dobrze! powinniśmy mieć zawsze Rusina w sercu i myśli — i przypominać sobie bezustannie, że się z nim rachować należy.

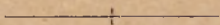
Niemen, w postaci starca, z długą, kudłatą brodą, podtrzymuje lewą ręką odłam skały z herbem „*Pogoni*“, (myśl nowa i poetyczna), z pod której wypływa źródło wody. Starzec pozostaje w spójni duchowej z Wisłą. Głowa Niemna pełna zadumy i smutku, wspartą jest na dłoni prawej, a poważne i rozumne oczy starca, wpatrzone głęboko — w dal...

Obydwie te figury, (to jest Niemen i Dniepr), artystycznie okryte są kawałkiem skóry. Wisła zaś piękna i niewinna. m i m o swej

nagości. Obnażoną jest, bo schodzi do morza, a około niej porzucana sieć, która o lewe jej ramie zaczepia się. Ruch technie wdziękiem i dziewiczą skromnością, jakby żywcem z natury podpatrzony, a nagość jej mnie nie razi. 1)

Grupa trzech rzek, pod względem artystycznym, jest bardzo piękną. Myśl mistrza Matejki zdaje się być odczuta, zrozumiana.

Zrobiła też na mnie wrażenie wprawa i siła w traktowaniu linii, znajomość anatomii ludzkiej, umiejętność w wykazaniu różnicy ciała sędziwego starca od dojrzałego młodzieńca, a tembardziej od niewinnych, wdzięcznych linii Wisły. Później porównywałem traktowanie ciał w obydwu pomnikach, a także różnicę ciał starego Niemna i młodej Wisły od karnacyi wieszczka i młodzieńczego geniusza, ale to szczegóły może nie wszystkich obchodzą, choć to są rzeczy niesłychanej wagi, aby pomnik wyszedł dobry. To są wymagania, które rzeźbiarze nierównie trudniej mogą spełnić, niż zakutać i upakować figurę w płaszcz, aby nikt nie mógł poznać, czy dobrze, czy źle postać zrobiona.



Wracając do monumentu, zaznaczyć muszę, że *do całości pomnika i zlania go w jedność, dopomaga bardzo skąta; mile i harmonijnie wiąże się ona z figurami, a skoro żywa woda wprowadzona będzie poniżej monumentu, to szum strumienia i kolor piany silnie ożywi i nada charakter oryginalny całej kompozycji.*

Opisawszy każdą z postaci, o ile szkic mej broszury na to pozwala, przechodzę do rozpatrzenia *boków*, aby dać choć ogólne o nich wyobrażenie i pojęcie.

Otóż, obydwa boki z przyczyny niesymetrycznego rozkładu figur na monumencie, są odmiennie, a temsamem niezmiernie interesujące.

1) Opisałem te postacie z monumentu p. Rygiera: u p. Gadomskiego grupa tych rzek także bardzo piękna, ale inaczej pojęta, inaczej odczuta. Chociaż oba modele robione były według jednego i tego samego projektu, to jednak wielka między nimi zachodzi różnica. Co do rzek p. Gadomskiego: Dniepr, Wisła i Niemen, robią wrażenie uroczej sielanki; Dniepr zapatrzył się w rozkoszne ciało Wisły, a ona jakby wdzięcznie kokietuje. A ta Wisła piękna, urocza!

Kiedy się obserwuje bok prawy, (to jest od strony figury geniusza), widzi się postać Mickiewicza w profilu, z lewą ręką złożoną na piersi, a prawą trzymającego zwój papieru. U stóp Mickiewicza, (na piedestale), leży lira słowiańska z sową i laurem, symbolami *rozumu* i *sławy*, co razem z Mickiewiczem w piękną wiąże się grupę.

Na stopniach z przodu ujrzeć można prawie całego orła i w zupełności całego geniusza, którego skrzydła są tak zręcznie ułożone, iż w niczem tej pięknej w ruchu figury nie zasłaniają, ale przeciwnie, zachodzą umiejętnie ku środkowi (boku prawego) i łączą się z głównym piedestałem. Oprócz postaci całego Mickiewicza w profilu, oprócz figur orła i geniusza, widna po drugiej stronie postać Wisły, która twarzą zwrócona jest właśnie w stronę prawego boku, a także widać całą figurę Dniepru, co razem z Wisłą tworzy grupę, która równoważy się symetrycznie z wyżej wzmiankowaną grupą na przodzie (geniusza z orłem). *Pośrodku tych dwóch grup, bliżej Dniepru, wsparta na gradusach tarcza z archaniołem (herbem nadniedzielskiej Rusi) — tarcza, otoczona girlandą z kłosów ukraińskich, liści dębowych i sosnowych, wypełnia i urozmaica całą stronę boku prawego.*

Bok lewy monumentu, (to jest od strony Niewiasty, wyobrażającej naród), jest bardzo interesujący. Oprócz widoku tychże samych grup rzecznych, (o których wspomniałem przy opisanii tyłu pomnika i boku prawego), zachodzi ta różnica, iż zamiast Dniepru, widzi się w zupełności figurę starego Niemna, w pięknym ruchu. Pośrodku zaś (tego boku lewego), poniżej Mickiewicza (widzianego w całej figurze z profilu), wznosi się Niewiasta z grobów wyszła, której powłóczyste szaty szeroką swą masą łączą się z głównym piedestałem w całość.¹⁾ Chętnie bym narzucił na niewiastę królewski płaszcz gronostajowy. Prześliczna!...

1) Patrząc i zachwycając się tą Polonią z profilu, ucieszyłem się, iż taki pomnik może z czasem stanąć w *prastarym Krakowie*, w którym spoczywają zwłoki królów naszych — i mimowoli wypowiedziałem wiersze Mickiewicza:

» Czyż nie wolno żądać,
» Gdy mam żyjąca zakopać się w grobie,
» Abym Cię mogła raz jeszcze oglądać,
» Abym przynajmniej umarła przy Tobie?«
(Mickiewicz).

Po rozpatrzeniu wszystkich boków pomnika, spojrziałem ponownie na całość monumentu, na myśl w nim zawartą i doznałem miłego uczucia.

Znalazłem, że praca ta jest chlubą wielką dla Matejki i rzeźbiarzy, ale chlubą stokroć większą dla Narodu, że myśl tę odczuł w sobie, a pracę sztukmistrzy swoich uznał, uszanował i dał możność przekuć ją w brązie i granicie w postaci monumentu dla swego wie-szcza — ku chlubie sztuki narodowej, ku chlubie narodowych uczuć, ku pamięci przyszłych pokoleń....

Wszak artyści łatwiej mogli przedstawić posąg Mickiewicza w formie powszechnie przyjętej, odtworzyć portret jego **ciała** z książką, z piórem, ubranego **dostatnio**, siedzącego **wygodnie** w fotelu, z twarzą młodą, nawet **uśmiechniętą** jak to chcą niektórzy, lecz czy ci chcą dobrze, czy jasno widzą i odczuwają myśli i uczucia poety? czy nie do nich da się zastosować ów wiersz Mickiewicza?

- »Gdzie człowiek, co z mej pieśni, całą myśl wysłucha,
- »Obejmie okiem wszystkie promienie jej ducha?
- »Nieszczęsny kto dla ludzi głos i język trudzi....« 1)

1) Jednocześnie przeszedł mi przez myśl artykuł drukowany w *Kuryerze Warszawskim* d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1886 r., a dany mi przy wejściu na wystawę, o czem wspominałem na str. 6:

Wystawa projektów. Kraków 10-go Lutego.

»A więc nareszcie doczekaliśmy się wystawienia modeli Gadowskiego i Rygiera. Byłbym niesumieinnym korespondentem, gdybym wam doniósł, że wzbudziły one zachwyty. Podczas dwugodzinnego pobytu mojego na wystawie, nie spotkałem się z zachwytem ani w kołach stań-czyków, ani liberałów, ani oportunistów, dzikich, nieprzejo-dnanych, umiarkowanych« etc.

Sam ton, jakim się rozpoczyna ów artykuł (»A więc nareszcie doczekaliśmy się« etc.) objaśnia dobrze o usposobieniu szan. recenzenta dla sprawy pomnikowej. Znając *ciemniową drogę artystów*, nie zdumiał mię ów artykuł, lecz zastosowałem w duszy wiersz następny do ostatnich prac wystawionych:

- »Sztukmistrz ziemski, czym są twe obrazy,
- »Czem są twe rzeźby i twoje wyrazy?
- »A ty się skarżysz, że ktoś w braci tłumie
- »Twych myśli i mow i dzieł nie rozumie?
- »Spojrzij na Mistrza, i cierp Boży synu,
- »Nieznany, albo wzgardzony od gminu.«

(Wiersz Mickiewicza).

odprowa
Bartłomewi
Czawi,
Redaktorowi
Ananasa

Obaczmy teraz, jaka zachodzi różnica między rysunkiem *Matejki*, a modelami rzeźbiarzy.

Porównawszy rysunek mistrza *Matejki* z modelami wykonanymi w Krakowie przez rzeźbiarzy, spostrzegają się znaczne zmiany:

1). Całość architektoniczna wraz ze skałą, jest dziełem rzeźbiarzy, bo tej na rysunku *Matejki* nie ma, a ta nawet część architektury, która narysowaną jest na szkicu *Mistrza*, z powodu podwyższenia samej figury *Mickiewicza*, znacznie uległa zmianie.

2). Z konieczności warunków monumentu, rozkład figur jest odmienny. Naprzykład: odwrócenie figury geniusza i układ skrzydeł jego; podwyższenie znacznej figury *Mickiewicza*, aby go *Polonia* widziana z boku, nie zasłaniała; oparcie *Polonii* o grzeczys postumentu zamiast o fotel; przeniesienie liry na drugą stronę i drobne inne szczegóły, które publiczności mogą się wydać małoznaczne, ale w rzeźbie bardzo są ważne.

3). Usunięcie wysokiego fotelu — a z nim sowy, którą panowie rzeźbiarze bardzo umiejętnie zgrupowali z lirą i z laurem.

4). Liczne inne zmiany, których warunki sztuki rzeźbiarskiej wymagały. Naprzykład w figurze *Polonii*, gest ręki lewej nie odgarnia tylko włosów, jak w rysunku, ale ręka jest podniesioną wyżej i dotyka jednocześnie ucha, czem wyraża dobitnie wsłuchanie. *Niewiasta* jest nawet więcej okrytą na piersiach — i inne tym podobne zmiany, które zresztą genialny mistrz *Matejko* przy oddaniu członkom Komitetu rysunku swego, przewidział, mówiąc: „wiele jest tu rzeczy do przerobienia“.



Alegorye, jakie *Matejko* do wyrażenia swej myśli użył, są powszechnie przyjęte, a nierozumieć ich — nie godzi się:

Naród, kraj, miasto, przedstawiają się zawsze w postaci kobiety. Naprzykład: *Italia*, *Germania*, *Francya* i t. d. zawsze uosobione są w figurach kobiet.

Geniusz robi się w postaci młodzieńca obnażonego, ze skrzydłami; i tak widzimy geniuszów poezji, muzyki, wojny i t. d.,

z różnicą względnie do jego charakteru, który artysta już to w ruchu całej figury, już to w wyrazie twarzy lub symbolu dodatkowym stara się uwydatnić. Geniusz nie mógł tu być przedstawionym przez pacholę, lecz przez młodzieńca w sile wieku i potęgi, jak pełnym był geniusz Mickiewicza.

Figury rzek względnie do ich rodzaju (męskiego lub żeńskiego), przedstawiane są albo w postaci mężczyzny, albo kobiety ale zawsze: prawie zupełnie obnażone.

Kaganek katakumbowy (nasuwający myśl o tlejącem w grobie życiu), sowa, (symbol **rozumu**), laur, (symbol sławy) i wreszcie lira słowiańska, (wyszydzone w artykule, o którym wspomniałem na str 17), winne być także znane, tym przynajmniej, którzy z Krakowa przesyłają do gazet warszawskich swoje krytyki na mistrza Matejkę i na rzeźbiarzy.

Widzimy więc, że alegorye, jakie Matejko wprowadził do projektu na pomnik Mickiewicza, nie mogą być niezrozumiałe nawet dla szerszej publiczności, bo są powszechnie wiadome i utarte.

Na wykonanie tak wielkich rozmiarów modeli gipsowych jak obecnie, potrzeba dużo czasu, odpowiednio obszernej pracowni, znacznych środków materialnych, a w końcu dobrych i fachowych modeli (ludzi do pozowania) a tego wszystkiego artystom-rzeźbiarzom naszym, Gądomskiemu i Rygierowi, brakło.

Mimo tak wielkich przeszkód, prace ich, podjęte w dużych rozmiarach, większych niż wszystkie jakie dotąd były robione, są bardzo piękne i artystycznie wykończone.

Małe usterki, które krytyka i znawcy a tembardziej sami panowie rzeźbiarze widzą, łatwo mogą być poprawione i zastosowane w modelach wielkich, ostatecznie wykonanych.

Co do żądania niektórych, aby postać Mickiewicza, jako poety, była bezwarunkowo stojącą, to żądania tego sami nie umieją umo-



nr 589

tywować. 1) Opierając się na arcydziełach mistrzów sztuki, widzimy, że postać Mojżesza, Michała Anioła, jest siedzącą i nikt innego sobie nie wyobraża, gdy o nim myśli lub mówi. Widzimy, że Dante, ten król i tytan poetów Italii, w pomniku swoim, w kościele Santa Croce, we Florencyi, także jest siedzący, a nawet w pozie nachylonej, zapatrzony ku ziemi, ku cierpiącej ludzkości, bo z wyrazem boleści, a w dodatku także bardziej od statuy Mickiewicza obnażony, czyli jak się wyrażają: „goły“. Chociaż strój jakiego używał Dante, świetnie nadaje się do wymagań sztuki plastycznej, a pomimo tego rzeźbiarz Ricci przełożył i tu draperyę, bo mu dawała możność odkryć części ciała. Pomnik ten postawiony został bardzo niedawno, na obchodzie uroczystości Dantego.



Stworzyć i postawić monument samoistny na placu, z uwzględnieniem warunków sztuki plastycznej, jest to najtrudniejsze zadanie w rzeźbie. Prócz myśli i zasady monumentu, artysta także napotyka i inne trudności. Przedewszystkiem należy mu pamiętać, że myśl i charakter postaci głównej powinien wyrazić i przeprowadzić w bryle na wszystkie strony; części, w monument wchodzące, związać w całość, a jednocześnie każdej figurze nadać charakter i oryginalność, bez szkody dla całości; artysta musi

1) Po pierwszym nieudanym konkursie, kiedy Dykas dał Mickiewicza w postaci siedzącej, zażądano, aby wieszcz był stojący. Mieliśmy potem na drugim, nieudanym konkursie, trzydziści kilka projektów z Mickiewiczem stojącym. Obecnie Matejko dał postać siedzącą. Piszą — czemu nie stoi? Otóż, zwrócić muszę uwagę, że postać stojąca zwykle się nadaje wielkim wojownikom, królom, bohaterom, wodzom, gdyż inaczej nie można wyobrazić odwagę, męstwo.

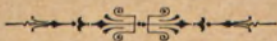
Adam nasz słusznie przedstawiony jest w postaci siedzącej, bo w tej pozie łatwiej uwydatnić powagę i znaczenie genialnego wieszca. Owóż wszystkie te spory, wymagania i niepewność czego się pragnie, scharakteryzowane są świetnie w następujących wierszach Mickiewicza:

- »Mówią, że Lapończycy na zimy miesiące
- »Zwykli sobie z gwiazd jedną obierać za słońce,
- »Gdy widzą, że obrana źle grzeje i świeci,
- »Idą od tej do drugiej, od drugiej do trzeciej;
- »A tak ciągnąc sejmiki aż do zimy końca,
- »Nie mogą się pogodzić na obranie słońca.«

(*Bajka Mickiewicza*).

złączyć to wszystko harmonijnie z architekturą, aby figury nie występowały, albo nawzajem architektura zbyt potężnie i przygnębiająco masami nie dominowała ze szkodą figur — wreszcie, aby proporce, rozmiary i szczegóły monumentu umiejętnie były zastosowane do miejsca, przestrzeni i tła. Takie to, prócz techniki przedstawia artystyie monument trudności — i dla tego nie wiele w Europie pomników, które krytyka zalicza do dobrych, a nadzwyczaj mało do doskonałych. Należy więc nam być oględniejszymi w wydawaniu sądu o tak trudnem zadaniu i skoro mamy rzeźby, linie, proporce, karnacye i t. d. dobre, należy starać się je rozważyć głęboko, poddać krytyce, *przeprowadzić umiejętnie wydoskonalenie szczegółów, lub co najstosowniej, zdać to wszystko na rozagę Matejki*, a tym sposobem przyjdziemy do pomyślnych rezultatów, bo dzięki Opatrzności, Polska dość posiada artystów i rzeźbiarzy w technice uzdolnionych.

Niektórzy krytycy i recenzenci czepiają się szczegółów projektów, zapominając, że *to są tylko szkice, że szkice służą do wyrażenia myśli, do przedstawienia pojęcia o całości linii na wszystkie strony, o sylwecie; o proporcji i harmonii części składowych względnie do całości — i nawzajem, wreszcie o technice i o uzdolnieniu wykonawcy*. Nie trzeba krytykować szczegółów i sądzić o wyrazie i charakterze twarzy, bo to należy do ostatecznego wykonania postaci, figur i monumentu. To, co tu się daje jako *szkie*, jako materiał surowy, uszlachetni się, wygładzi potem z konieczności rozmiarów, przy wykonaniu modeli ostatecznych, *wiele się zaś poprawi, a nawet zmieni*.



W czasie studywania *szkiców* na pomnik Mickiewicza, przelewałem myśli moje na papier, w miarę doznawania wrażeń i zrozumienia myśli Mistrza. Zmęczony studywaniem pomników, zaszedłem na chwilę do cukierni Romana, tuż obok wystawy znajdującej się i tam

dopiero wpadłem w wir niechętnych, którzy zebrani byli w męzkim pokoju, gdzie wolno palić cygara. Panowie malkontenci zaczęli się dopytywać, jaki jest mój pogląd na pomniki? Kiedy wyraziłem zdanie moje, odpowiedziano: „A to szczególna rzecz, nikt tego nie mówi! Dowodem wszystkie recenzje z Krakowa, z Warszawy i z innych miast!“ Panowie ci zrobili mi przysługę tém, że łaskawie nadesłali natychmiast plikę gazet, które odczytałem i porobiłem notatki o zarzutach. Najwięcej nadesłano mi pism humorystycznych. Niektórzy z panów, przy spotkaniu się na Rynku, rekomendowali różnych rzeźbiarzy, dowodząc, że to jest najzdolniejszy ze wszystkich. Każdy wskazywał coraz to innego artystę, nie chodziło mu jak będzie pomnik zrobiony, ale kto robi? Jeden z ojców gorąco wstawiał się za synem i prosił o protekcję. ¹⁾ Odpowiadałem wszystkim: szkoda, że protegowani rzeźbiarze nie nadesłali projektów na wystawę, wszak upłynął prawie rok czasu? Tłumaczyłem się tem, że decyzja o pomniku odemnie nie zależy, ale od całego Komitetu, a na posiedzeniu mam tylko jeden głos. Pomimo to, proszono mnie, abym podczas głosowania, dał koniecznie Matejce czarną gałkę!

W ogóle w kwestji pomnikowej zapanowało dzisiaj interregnum, i agitacya wyboreza, która zręcznie potrafiła oddziałać i na część prasy polskiej. Z przeciwnem zdaniem nie można się odezwać, bo źle przyjmą. Opinia publiczna jest obłąamuconą — sama nie wie co sądzić. Wielu członków Komitetu, nie chcąc się narazić, podało się do dymisji.

Wśród takiego stanu rzeczy, zabieram się do odpowiedzi na zarzuty uczynione Matejce w rozmaitych czasopismach. Możecie się gniewać na moją odwagę cywilną, ale otwartość uszanować powinniście; bo jakkolwiek jestem lekarzem, ale prócz tej specjalności, pozostaję przedewszystkiem obywatelem kraju; sztuka i monumenta narodowe gorąco mnie obchodzą, a w ciągu mych studjów i licznych podróży po Europie, zbliżałem się do artystów i starałem się pogląd na sztukę w sobie wyrobić.

¹⁾ Są też i tacy ojcowie, którzy pragną powierzyć wykonanie pomnika rzeźbiarzowi nieżonatemu, bo mają córki na wydaniu.

Zacznę tedy od rozpatrzenia poczynionych Matejce głównych zarzutów i starać się będę dać na nie odpowiedź:

I. Najgłówniejszym zarzutem jest, że **Mickiewicz okryty tylko draperią w fałdach artystycznych, że ma z jednej strony cokolwiek obnażone piersi i stopy**. Otóż pod pozorem tej nagości, usiłują zburzyć pomysł Matejki. Aby odrazu trafić w słabą stronę, uderzono na alarm, krzycząc, że Mickiewicz goły!...

Pisma humorystyczne przepełnione są dowcipami i pokazało się mnóstwo karykatur. Rozmaite igły, szydła i ciernie (*nomina sunt odiosa!*) rzuciły się z humorem na ten temat nagości — i obrabiają go zręcznie, a nawet w porę (podeczas karnawału). Dostarczyło to wiązkę śmiechu. Z nastaniem jednak wielkiego postu mam nadzieję, że kwestja przybierze formę poważnej krytyki, jak na to mistrz Matejko i jego zasługi w dziedzinie sztuki narodowej, jego poświęcenie i ofiarność dla ojczyzny zasługują. Ale niestety! Zacięci wrogowie, którzy od Wschodu i z sąsiedniego Zachodu na nas czcylają, cieszą się, że my sami dręczymy swoich wielkich ludzi; cieszyć się zaś także będą, jeśli projekt Mistrza nie utrzyma się, a sprawa pomnika upadnie.

Pomimowoli wrywają mi się te słowa goryczy, po przeczytaniu wielu złośliwych zarzutów, rzuconych w niektórych gazetach na Matejkę przez panów anonimów, które przechodzą niekiedy granice przyzwoitości. Ponieważ najwięcej krzyku powstało z tego powodu, iż mistrz Matejko i rzeźbiarze odkryli odrobinę ciała u Mickiewicza, muszę tedy o tej nagości pomówić obszerniej.

Rzeźbiarz, który potrafi w szkicu wykonać dobrze karnację pięknego młodzieńca, dojrzałego mężczyzny, starca i dziecka; rzeźbiarz, który potrafi uwydatnić umiejętnie karnację i cudne kształty młodej niewiasty i dobitnie wykazać różnice w traktowaniu ciał różnych postaci, tem łatwiej potrafi przykryć te ciała suknią, gdy to uzna za właściwe, a figury nierównie lepiej wyjdą, niż gdyby postacie były odrazu robione u mężczyzn w nieestetycznych halsztukach, kołnierzykach, kapocie, paltocie, niewdzięcznych dla rzeźby butach, a u kobiet w krynolinie i innych chwilowo modnych strojach damskich. Jeśli cała nawet figura zrobiona nago, a artyście podoba się ją ubrać.

wtedy postać będzie wyglądać daleko wierniej, niż gdyby była odrazu w ubraniu wykonaną.

Zwrócić też muszę uwagę szanownych czytelników, że wszystkie fraki, kapoty, tużurki, żakiety, rejtfraki, płaszcze, były już na ostatnim konkursie użyte do stojącej figury Mickiewicza, dostatecznie ubawiły widzów, a o tych strojach najwięcej sądzili *krawcy* miejscowi. Zresztą *rozmaite stroje* i odzież, tak męskie jak i damskie, *bezustannie zmieniają się, stósownie do wymagań mody*. Strój, który się dzisiaj wydaje bardzo ładnym, za paręset lat może się wydać brzydkim i śmiesznym. Przypatrzmy się strojom z pierwszego cesarstwa za Napoleona I — wydają się one zabawne! Jeżeli weźmiemy nawet stroje polskie, dawne, narodowe, na przykład z czasów Kazimierza Wielkiego, to jeden z autorów dowodzi, że przodkowie nasi ubierali się wtedy tak samo, jak dzisiaj jeszcze widzimy izraelitów w Krakowie na Kazimierzu. Twierdzi on, że w Krakowie i w całej Polsce, noszono takie czapki futrzane, długie chałaty i papucie, jakie i dotąd zachowali żydzi polscy, które to stroje wydają się obecnie nie tylko Polakom, ale i wszystkim przejeżdżnym cudzoziemcom **zanadto wyróżniające.**¹⁾

Ponieważ pomnik dla Mickiewicza będzie wykonany z granitu, a postacie ze spiżu, a takie pomniki zachowują się dobrze przez długie wieki, czego mamy dowód na monumentach z brązu, z czasów nawet przedchrześcijańskich; trzeba być tedy oględnym w wyborze stroju dla wieszca, aby to ubranie śmiesznem się nie wydało przyszłym pokoleniom. Kto może zaręczyć, że król poetów, ubrany w *wysoki halsztuk bez kołnierzyków*, w płaszcz z trzema pelerynami, (który dzisiaj przypomina już *liberyę*), w tużurek z *wąskimi rękawami*, w *obcisłe spodnie*, w buty z szerokimi lub wązkiemi nosami i na wysokich korkach — że postać poety (który z konieczności musiał się

¹⁾ Krąży w Krakowie pogłoska, że starozakonni krakowscy, chcąc zadowolnić wymagania panów realistów, mają zamiar przy budowaniu pomnika Kazimierza Wielkiego, ubrać go jako króla i dobroczyńcę swojego w chałat (zwany po żydowski „*bekisze*“), w papucie (po żydowski „*laczen*“), i w czapkę futrzaną (zwaną „*sztromhitel*“). A to zapewne zadowolnić potrafi wszystkich dzisiejszych *niechętnych formom klasycznym*, gdyż ubiór, który izraelici krakowscy noszą w szabas i dnie świąteczne, jest właśnie z epoki Kazim. W., w której tak się w Polsce strojono, a ubiór ten wydawał się wtedy z pewnością bardzo pięknym i bardzo modnym.

choć trochę stósować do wymagań mody), że *postać jego nie wyda się po upływie kilkuset lat poziomą, przebrana w suknie bez najmniejszego smaku?* Trzeba też pamiętać i o tem, że stroje choćby najmodniejsze, paryzkie, niesłychanie są *niewdzięczne w rzeźbie* i dla tego najznakomitsi rzeźbiarze przeważnie się skłaniają do ubrania klasycznego, jako najbardziej się nadającego do wymagań sztuki i estetyki.

Ciało ludzkie, dzieło rąk Stwórcy, ostatnia najdoskonalsza kreacja boża na tej ziemi, było, jest i będzie od początku aż do końca świata — zawsze estetycznem, a piękności ciała żadna moda nie wyrówna i nigdy nie wyruguje. Dla tego to Chrystusa Pana, Jego apostołów, proroków, aniołów, geniuszów, malujemy i rzeźbimy prawie nago, a nikt się tem nie gorszy. A zatem, wieszcz, który jest chlubą narodu polskiego a nawet naszym prorokiem,¹⁾ może być wykonanym przynajmniej w stroju klasycznym, najbardziej dla rzeźbiarzy wdzięcznym. Mickiewicz zresztą według pojęć, jako wielki geniusz, *należy do całego świata* i jest wszechczłowiekiem²⁾. A jak w Olimpie niegdyś bogowie byli wyobrażani *bez szat, któreby cechowały narodowość*, tak też i Mickiewicz, zdaniem naszym, winienby być przedstawionym w stroju klasycznym. *Nakoniec, podług tradycji biblijnych, wszelkie odzieże, suknie i stroje są karą za grzechy prarodziców, piętnem zbrodni, przekleństwem!* Nie więc dziwnego, że w świecie artystycznym przechowuje się upodobanie wyobrażania geniuszów w tych liniach cielesnych, które sam Bóg umodelował, a które są największą ozdobą ludzką. Przytoczmy pogląd wieszca na ciało ludzkie:

»Czemu Bóg *na wzór siebie* stworzył naszą postać?

»Bo sam lepszego wzoru, nie mógł nigdzie dostać.«

(*Stwórca — Mickiewicza*).

1) Król postów przepowiadał często przyszłość, a proroctwa jego się sprawdzały. Wzmianka o tem wydrukowaną została (o ile cenzura pozwoliła) w »Kraju« petersburskim, Nr. 46 z roku 1835 w artykule pod tytułem: »Przepowiednie Adama«.

2) Patrz »Pogląd na wszechświat w utworach Mickiewicza« rozprawa Mahrburga (»Kraj« 1885 r. Nr. 46).

II. Niektórzy z panów recenzentów dowodzą, że strój Mickiewicza możebnym jest li tylko w gorących strefach, w południowych Włoszech, w Grecyi. Lecz w Krakowie, w którym zimą panują mrozy, nie należy ubierać wieszca w strój klasyczny, tembardziej, że nigdzie w całej Europie nie napotyka się pomniki w stroju tak nieodpowiednim do klimatu zimnego.

Na to zwrócić muszę uwagę, że mrozy mogłyby wpływać szkodliwie na posągi tak obnażone, jak i na ubrane, gdyby postacie wykonane były z marmuru karraryjskiego — ale że będą odlane ze spiżu, więc spiż mrozu się nie boi.

Co się tyczy twierdzenia (u nas rozpowszechnionego), że w Europie niema takich pomników, odpowiedzieć winienem:

W Europie figury zwykłych ludzi ubierają w kapotę, w płaszcz, a kobiet koronowanych w krynolinę (o tem na str. 38 wspomniemy), żołnierzy ubierają w mundury, ale postacie geniuszów obnażają nierównie wybitniej, niż w projekcie na pomnik Mickiewicza.

Naprzykład:

a) Pomnik Woltera w Paryżu, zrobiony przez słynnego rzeźbiarza *Hudona*. Postać (siedząca w fotelu) świetnie wykonana, ma zupełnie obnażone ciało, ręce i nogi zaledwie okryte oponą w fałdach artystycznych.

O nagości nigdy nikt dotychczas nie wspominał.

b) Cały szereg monumentów *Torwaldsena*, rozrzucony po najzimniejszych krajach Europy, wykonanych w stroju klasycznym, z których wymieniam bliżej Polakom znane:

Posąg hr. Potockiego, w kościele katedralnym na Wawelu. Pomimo, iż statua stoi we wnętrzu świątyni, figura jest gołą i zaledwie ubraną w tunikę krótką.

Wszystkim wiadomy posąg księcia Józefa Poniatowskiego, zrobiony przez *Torwaldsena* dla Warszawy. Posąg bohatera w nagiej postaci, zaledwie okryty wdzięczną draperyą, znakomicie wykonany, tudzież koń na którym wódz siedzi, tak się podobają namiestnikowi Paszkiewiczowi, że zwiózł go do Homla, majątności

w gubernii Mohilewskiej i postawił przed swoim pałacem, aby codziennie mógł z okien napawać wzrok widokiem wodza. 1)

c) Święty Jerzy, w Petersburgu, robiony przez *Davidę*, a nawet **Piotr Wielki**, na pomniku opisanym przez *Mickiewicza*, są **nadzy**, pomimo, iż w północnej stolicy panują mrozy nie równie silniejsze niż w Krakowie. *Zwracam uwagę, że Mickiewicz przy pomniku Piotra W. często dumał i monument ten choć świetnie opisał, lecz o nagości ani wspomniał.*

d) *Gete* i *Sziller* (z lirą w ręku), w Monachium, wykonani 10 lat temu przez *Witmana*. Postacie genialnych poetów niemieckich są nagie, w tunice greckiej, z obnażonymi ramionami i nogami, a Niemcy za nagość ciała wieszczów swoich nigdy się nie gniewali.

e) Pomnik *Cavoura* w Turynie, zrobiony przez *Diuprego*, najznakomitszego artystę włoskiego, który wykonał sławną grupę *Pietą* (*Madonnę i Chrystusa*). Pomnik jest świetny! *Cavour* przedstawiony nagi i w oponie, chociaż chodził w ślicznym mundurze, z licznymi i pysznymi orderami, a rozmawiając nawet z królem, trzymał zawsze ręce w kieszeniach.

Zwracam przytem uwagę, że w północnych Włoszech kierunek sztuki jest silnie realistyczny, że klimat w Turynie panuje surowy, a zimową porą sankami jeżdżą tak samo, jak w Krakowie. Pomimo tego, żaden z recenzentów, żaden z przyjezdnych, nagości ciała w *Cavourze* dotąd nigdy nie zarzucał.

Jeżeli pisano uwagi, to tylko te, że kobieta (Włochy) klęczy przed *Cavourem* na kolanach, a Ojczyzna (Italja) nie powinna być w niewolniczej pozie wykonywana, bo to jest upokorzeniem dla narodu.

1) Wiadomo, że w Rossyi portrety, ryciny i posąжки ks. *Józefa Poniatowskiego* nie są wzbronione i wszędzie kupić je można. Otoż, biorąc na uwagę, iż posąg, wzięty przez *Paszkiewicza*, jest własnością miasta Warszawy, wartoby grzecznie poprosić o zwrot pomnika. Dzisiaj, rodzina *Paszkiewicza* wygasa bezpotomnie, majątki przeszły w posiadanie krewnych, dla których ks. *Józef* nie ma wartości. Czy nie należałoby choć z czasem pomyśleć o pozyskaniu pomnika? Jeżeli sukcesorowie będą robić trudności w oddaniu, to można wejść w jakąś ugodę, wykupić, a wreszcie zamienić na jakiś pomnik narodowy rosyjski, naprzykład na pomnik z *Saskiego Placu*?

f) Pomnik rossjanina Demydowa, właściciela licznych kopalni syberyjskich, byłego prezydenta (hołowy) miasta Kijowa i dobroczyńcy ubogich, świeżo postawiony we Florencyi i wykonany przez znakomitego rzeźbiarza *Bartoliniego*. Statua zupełnie naga, karnacja szczytnie wykonana, figura zaledwie w niektórych tylko miejscach okryta zasłoną.

g) Znany pomnik cesarza Franciszka I. w Wiedniu, w krótkiej tunicy rzymskiej, z gołemi rękami i nogami, i tyle innych.

h) Posąg Napoleona I. w Medyolanie, przez słynnego *Canovę*; postać jest *całkiem naga*, zaopatrzona listkiem tylko, a pomnik świetny. Nie mówię o rzeźbie nagiego Dawida, którą *Michał Anioł* wykonał; muszę jednak przypomnieć o pomniku *Medyceuszów*, wykonanym przez tegoż *Michała Anioła*, bo wszystkie symboliczne figury są nagie. Gdy zarzucali autorowi, dla czego twarze *Medyceuszów* nie mają podobizny w pomniku, *Michał Anioł* odparł zdumiony tem zapytaniem: „*po latach wielu nikt nie będzie wiedział, jak oni wyglądali za życia!!..*“

Mógłbym przytoczyć mnóstwo dowodów, że w Europie czczą jakąś niepospolitą osobę ludzką, ubierają ją na monumencie w strój klasyczny i nikt się tem nie oburza.

Ci sami co zagranicę jeżdżą i widzą te wszystkie pomniki, nie im zarzucić nie mogą, a tu o nagość czynią takie hałasy.

»*Ciało jest małym światem, dusza książką małą,
W której spisano wszystko, co się w świecie stało.*«

(*Mikrokosmos — Mickiewicza*).

Więc piękna forma ciała i wyraz twarzy (to zwierciadło duszy) jest dla *rzeźbiarzy* tym małym światem i tą książką małą.

Niektórzy z panów artystów i recenzentów, chcą koniecznie wciągnąć na stopy wieszczą buty ze śpiczastemi lub tępemi nosami. Otóż na nodze bosej, but nałożony, ładniej będzie wyglądał, niż gdyby był odrazu zrobiony. Nagość stopy wypadnie tylko na korzyść buta, pomimo, iż dla *Mickiewicza*, but będzie takim anachronizmem, jak w Paryżu fotel z czasów napoleońskich dla *Woltera*, zrobiony

przez Hudona wskutek żądania expertów: — jak w Warszawie, wciągnięta na Kopernika rewerenda księży, z epoki kompletnie odmiennej, gdyż Torwaldsen musiał uleść usilnym wymaganiom dyletantów i wielu innych.



III. Panowie recenzenci zapytują: *dla czego Mickiewicz ma twarz smutną i natchnioną?* wytłómaczy to sam Mickiewicz wierszami swemi:

»Krzyż wbity na Golgocie tego nie wybawi,
»Kto sam na sercu swoim krzyża nie wystawi!...«

Jakie to uczucie szczytne i głęboko chrześcijańskie!

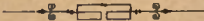
*

»Kłęknij przed Matki bolesnej obrazem
»I na miecz patrzaj, co jej serce krwawi:
»Takim wróg piersi twe przesyżo razem....
»Za całą sławę krótki płacz kobiecy
»I długie nocne rodaków rozmowy....«

*

»Polady się lzy me czyste, rześiste,
»Na me dzieciństwo sielskie, anielskie,
»Na mój wiek męzki, wiek kłęski....«¹⁾

Należy tylko wtajemniczyć się w utwory Mickiewicza, przedstawiciela najniezwyklejszego narodu, aby zrozumieć, dla czego postać króla poetów ma *twarz poważną, natchnioną i smutną?* A że to jest dopiero szkic, więc ostrość rysów przy wykończeniu posągu w wielkich rozmiarach będzie zupełnie złagodzoną, przyszło zaś kilkoletnie studia rzeźbiarzy doprowadzą podobiznę twarzy Mickiewicza do idealnej perfekcyi.



1) »Komu z tych cegieł będzie budowa,
»Komu z nich będzie mogiła:
»To moja muza sobie zachowa,
»Nadto już długo głośiła.«

(Mickiewicz).

IV. Niektóre czasopisma zarzucają: dla czego twarz Mickiewicza zrobiona nie w młodym wieku, ale w późniejszym?

Chociaż posiadamy kilka portretów z młodych lat (naprzykład Viviena, Wańkowicza i t. d.) i biust Dawida, ale niestety, jeden portret nie podobny do drugiego i poznać z tych portretów Mickiewicza nie możemy. Nierównie więcej mamy materyałów z późniejszych czasów. Oprócz licznych portretów, fotografii, sztychów, dagerotypów, biustów, mamy także maskę pośmiertną, z której ze ścisłością możemy wyrokować o rozmiarach kości i czaszki. Z tych więc cennych materyałów, jakie posiadamy, możemy ściśle oznaczyć profil i konstrukcję głowy, co dla rzeźbiarza jest rzeczą niezmiernie ważną, w schwyceniu zupełnego podobieństwa. A że z powodu materyałów musimy robić Mickiewicza z tej właśnie epoki, kiedy pozyskał sławę europejską, po napisaniu „Pana Tadeusza“ — to obwiniać nas za to nie można. Wszak wiesz sam mówił do Edwarda Odyńca, do Bohdana Zaleskiego i do Ignacego Domejki, „jeżeli za co, to za „Pana Tadeusza“ Polacy może mi pomnik postawią“. Zresztą, co wart dla dzieci portret ojca z epoki, kiedy jeszcze go nie znały, kiedy był jeszcze młodzieńcem? Nierównie ma większą cenę dla dzieci portret ojca, robiony w wieku, w którym go znają, pamiętają i poznać mogą.

Jeżeli tedy idzie o samą twarz wieszczą, to może być ona doprowadzoną do nadzwyczajnego podobieństwa i doskonałości, ale od szkicu takich rzeczy się nie wymaga.

V. Dla czego Mickiewicz ma włosy nieuczczesane?

Mickiewicz powiedział:

»Pierwsza mowa szatana do rodu ludzkiego

»Zaczęła się najskromniej od słowa dla czego?»

Doświadczyliśmy już tego na sobie w sprawie pomnikowej. Lada naiwne pytanie wywoływało *alarm* w czasopismach i zatrzy-

mywało bieg sprawy. Publiczność przestała dawać pieniądze na pomnik i nastąpiło zniechęcenie ogólne, a nawet chaos. 1)

Ponieważ panowie recenzenci piszą o włosach Mickiewicza, więc i na to odpowiedzieć im trzeba.

Jeżeli się robi szkic z gliny, nigdy się nie czeszą włosy gładziutko, ale układają się artystycznie. Rzeźbiarze starali się nadać układ włosów, jak fotografie wskazują. Zwracali też uwagę na to, że głowa wieszczą będzie na wysokości dziesięciu metrów, w której się linie zacierają i giną dla oka. Pamiętać też trzeba, że po odlaniu pomnika z gipsu, a potem ze spiżu, po wypolerowaniu, zniknie mnóstwo linii i wypukłości rzeźb i dla tego rzeźbiarze zwykle je uwydatniają, aby przy ostatecznem wykończeniu zbytecznie się nie spolerowały i nie wyszły płasko.



VI. Dla czego na pomniku figurują trzy rzeki, a nie co innego?

Przecież te rzeki krwią spływały, brzegi ich zasiane są kośćmi poległych, po tych rzekach pływali przez tyle wieków obrońcy Ojczyzny, na łodziach i barkach rzek tych pisały się traktaty i umowy, po tych rzekach płynęło bogactwo i cywilizacya do kraju. Czyż to jeszcze mało?

Kto chce odczuć, niech się długo wpatrzy w obraz mistrza Matejki: w *Unię Lubelską!*

Zarzucają, dla czego mianowicie wybrany Niemen? Rzeka ta pięknnością brzegów swoich silnie pociągała Mickiewicza. Okolice Niemna są tak piękne, iż każdy, co je widział, zachwycać się niemi musi.

1) Posłuchajmy, co o tego rodzaju rozterkach mówi Mickiewicz:

»Smutni! chorzy! wy zamiast cieszyć się i leczyć,
»Wolicie wzajem siebie smucić i kaleczyć«.

*

»Na co będą potrzebne — pytało pachole —

»Trójkąty, czworoboki, koła, parabole?

»Żo potrzebne — rzekł mędrzec — *musisz teraz wierzyć;*

»Na co potrzebne? *zgałniesz, gdy zaczniesz świat mierzyć«.*

(Wiersze Mickiewicza).

Takich miejscowości, jakie posiada Niemen i nad Renem zobaczyć trudno. Ten Niemen, którym się Mickiewicz zachwycił przez całe życie, kochał bardzo i za nim tęsknił, postawiono na pomniku wieszczą; w uczuciu i w duszy poety¹⁾ leżał zawsze cudny Niemen, a więc umieszczono przy tej rzece „Pogoń Litewską“ (herb Litwy). Resztę objaśnienia znajdzie czytelnik na str. 14 i 16.

VII. Dla czego geniusz i trzy rzeki są obnażone?

Wszak geniusz jest postacią alegoryczną, tak bardzo wszystkim znaną, że od niej powstały utarte wyrazy: *geniusz*, *genialność*, *genialny*.²⁾ Geniusza nigdy nikt nie ubiera w kapotę lub płaszcz, a wszelki strój nadany tej postaci, byłby profanacją sztuki i anachronizmem.

Co się zaś tyczy nagości rzek, to one *inaczej się nie robią*. *Napotka je każdy po stolicach Europy*. W tem nie ma nawet *horrendum*, bo i *Syrena*, herb miasta Warszawy, *figuruje nagą w stolicy Królestwa Polskiego na ulicach, na placach i domach, a tem się dotychczas nie gorszono*. Przybyli z Krakowa do Warszawy panowie,

1) »Niemnie, domowa rzeko moja! Gdzie są wody,
Które niegdyś czerpałem w niemowlęce dłonie,
Na których pbtem w dzikie pływałem ustronie,
Sercu niespokojnemu szukając ochłody?

Niemnie, domowa rzeko! Gdzież są tamte źródle,
A z niemi tyle szczęścia, nadziei tak wiele.

..... gdzie są przyjaciele?...
Wszystko przeszło — a czemu nie przejdą lzy moje!«

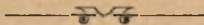
(Mickiewicz.)

2) »Wyrazy polskie: *genjalny*, *geniusz*, *genjalność*, powstały od grockiego łacińskiego wyrazu *genius* (duch opiekuńczy); wyraz zaś polski *geniusz*, »oznacza najwyższą potęgę ducha ludzkiego, która się *wznosi do tej wysokości*, »do jakiej rzadko kto w przeciągu całych wieków się *wznosił*, która albo »tworzy to, na co się przed nim ludzkość nie zdobyła, albo jej *nowe horyzonty* »*odkrywa i na nowe ją drogi wiedzie za sobą*.« Przykład:

»..... Czestokroć fakta najprostsze i pospolite, na które »wszyscy patrzą nie w nich nie widząc, są dla *geniuszu* zwierciadłem wielkich i zdumiewających widoków«. Jan Śniad. (Słownik Synonimów Polskich. T. II, str. 326).

idąc do teatru, mogą zobaczyć przed ratuszem cztery naguteńkie, warszawskie Syreny. Nie mówię już o Syrenie, znajdującej się na Krakowskiem przedmieściu (przy bramie ulicy Karowej).

Jeżeli tedy „nagość rzek na pomniku jest rażąca“, tem samem razić by winne wszystkie Syreny warszawskie. Gdyby zaś władze Królestwa Polskiego dla dogodzenia wymaganiom pp. recenzentów, zechciały wszystkie Syreny nasze przybrać w jaki piękny strój (np. *Kokosznik* i *Sarafan*)¹⁾ śmiem przypuszczać, iż Warszawianie nie solidoryzowaliby się z żądaniami pp. recenzentów i poczęliby dowodzić, że nagość Syren ich wcale nie razi.



VIII. Zarzucają, że w pomnikach boki są próżne, a sam pomysł może się przydać li tylko na baretief.

Wspomniałem na str. 21, że szkic służy do wyrażenia myśli, do dania pojęcia o całości, o liniach na wszystkie strony, że przy wykonaniu ostatecznych modeli wiele się poprawi, a nawet zmieni na korzyść tak całości, jak i szczegółów.

Zdanie moje dziś już mogę z przyjemnością poprzeć dowodem, bo oto p. G. i p. R., korzystając z chwili zamknięcia wystawy na dni kilka, poczynili niektóre zmiany, a boki są już zapełnione.

Jeżeli tedy w ciągu dni kilku rzeźbiarze potrafili zrobić znaczne zmiany, to w ciągu kilkoletniej pracy, ileż będzie jeszcze zmian możliwych do wystudyowania?

Ci co z taką pewnością gadają o baretiefie, nie wiedzą, że zaradzić temu jest rzeczą bardzo prostą i bardzo łatwą: dosyć tylko

¹⁾ Warszawianie, broniąc się od nowej reformy przez władze zamierzonej, zaśpiewaliby przynajmniej znaną piosnkę:

»Niè szëj Ty mniè, Mätùszkà,
»Kràsnujj Sàràfàn!!«

Rosyjski wyraz „*krasnyj*“ oznacza *piękny, kraśny, nadobny*. Naprzykład: »Krasnoje sołnuszko« — piękne słońce. Wyraz ten i polacy używali niekiedy. Naprzykład: »od róż *kraśniejszy* i od tulipanów« (*Mickiewicz*). — »A był rumiany, a *kraśny* na wejrzeniu, a nadobnej twarzy« (*Biblia królowej Zofii*). — »Ani tam *kraśnych* mowców tych słuchamy!...« (*Jan Kochanowski*). (Patrz: *Słow. syn.* T. I, str. 482—489).

zmienić platformę z kwadratowej na cyrklową, a wszystkie postacie i rzeki będą spoczywać w tejże samej akcyi na linii wygiętej, zapełniając zupełnie i boczne części architektury. Ale dajcie pokój, Matejko i rzeźbiarze przy ostatecznem wykonaniu w naturze, dać sobie radę i z bokami potrafią; trzeba pamiętać, że to jest tylko genialny szkic monumentu, a bynajmniej nie dzieło ostateczne.

U Matejki żaden jeszcze obraz nie był nigdy niewolniczą kopią początkowego szkicu.

Panowie *G.* i *R.* wykonali w moich oczach zmiany, które korzystnie wpłynęły na całość, a próżnia skutkiem zbliżenia figur zupełnie się wypełniła.

Front z konieczności musi być bogatszy od boków, dowodem tego posłużyć nam może budowa pałacu, kościoła i domu. Wszak fasada frontowa jest zawsze o wiele bogatszą od stron bocznych. Najwymowniej przekonywa o tym fackie, konstrukeya głowy ludzkiej i samego ciała. Obserwując naprzykład głowę wprost, widzimy dwoje oczu, dwoje uszu i t. d., a tymczasem z profilu: jedno tylko ucho i pół oka, i t. d., i t. d.

Pozostawiwszy zupełną swobodę działania Matejce i rzeźbiarzom, nie ścieśniając ich wspaniałomyślnie doradcą komisją¹⁾, wszystko pójdzie jak najlepiej i monument będzie indywidualny i narodowy.



IX. *Dla czego projekt p. Dykasa jest dziś chwalony, kiedy swego czasu był potępiany?*

Na to pytanie wypada mi także odpowiedzieć, tembardziej, iż przy zwiedzaniu wystawy bezustannie o tem wspomniano. Pan Dykas urodził się pod szczęśliwą gwiazdą, ma wielu zwolenników. Nowy jego pomnik postawiony został w Langierówce przez dyrekeyę

¹⁾ »Taka wspaniałomyślność recenzentów, (woła Mickiewicz), teraz w europejskiej peryodycznej literaturze bezprzykładna... **Nieszczęściem** różnię się w zdaniu z recenzentami **co do popraw!**« („O krytykach i recenzentach“).

Muzeum Narodowego na honorowem miejscu, pośrodku sali, umieszczony przy wielkiem oknie, więc w najlepszem świetle, bijącym z góry.

Rysunek projektu p. Dykasa znany jest publiczności, bo figurował już w ilustrowanych czasopismach naszych, chociaż pomniki wykonane podług pomysłu Matejki dotychczas były podawane do wiadomości ogółu li tylko w niekorzystnych karykaturach. Panowie recenzenci piszą o projekcie p. Dykasa bardzo pochlebne sprawozdania, mimo, iż go w roku przeszłym ganili.

Nie trzeba się nawet dziwić, iż projekt p. Dykasa zyskuje powodzenie, albowiem jest starannie lakierowany, wygładzony, i niejednemu, na pierwszy rzut oka podobać się może. Po bliższem jednak rozpatrzeniu przekonać się łatwo:

1. Że *postument* pana Dykasa skopio wany został najwierniej z postumentu Bethovena w Wiedniu, o czem czasopisma polskie tak wiele dawniej pisały, a chcąc przekonać publiczność, podawały nawet rysunki piedestału p. Dykasa, obok rysunku znanego wiedeńskiego pomnika, który wykonał znakomity Zumbusz. W każdym razie, w tem niema jeszcze nic złego, bo co piękne w Wiedniu, to i wszędzie może być ładne. Sądziłoby jednak wypadało, że piedestał dla Mickiewicza nie koniecznie powinien być kopia znanego monumentu wiedeńskiego? Wszak mamy i w kraju naszym także utalentowanych ludzi. A więc Polacy może niekoniecznie wymagać zechcą, aby pomnik dla Mickiewicza został literalnie naśladowany z pomnika muzyka Bethovena, który się w Wiedniu znajduje?

2. Pomówmy teraz o *najgłówniejszej postaci, to jest o Mickiewiczu*.

Otóż, trzeba wiedzieć, że Mickiewicz w surducie i płaszczu, z ręką podniesioną do góry, jest naśladowaniem statuy Petefiego w Peszcie, którą niejedyn krakowianin widział w czasie zeszłorocznej podróży na wystawę węgierską do Pesztu. Kto zaś nie widział, znaleźć może rysunek monumentu Petefiego (wykonany przez rzeźbiarza węgierskiego Mikołaja Iczo, pisze się Izsió), w wiedeńskim „*Neue Illustrierte Zeitung*“ 1883 r. Nr. 6.

Statua Petefiego i Mickiewicza zupełnie taka sama, zachodzi jednak różnica, iż Petefi pod płaszczem ma polską czamarkę, a nasz Mickiewicz na posągu p. Dykasa nosi długą niemiecką kapotę!

Nie wchodząc w naśladownictwo statuy Mickiewicza ze statua madziara, zwrócić muszę uwagę, że posąg Mickiewicza, wykonany przez p. Dykasa, jest bardzo złą kopią statuy Petefiego, a w postaci Mickiewicza znajdują się błędy w proporcjach ciała. Naprzykład:

a) Głowa Mickiewicza zanadto mała, w proporcji 1 do $8\frac{1}{2}$. A zatem nasz wieszcz, wnioskując z posągu, musiałby być słuszniejszym od znanego w całym Krakowie ze swego nadzwyczajnego wzrostu pana S.1)

b) Talia Mickiewicza bardzo krótka, a wątpię należy, iżby nasz wieszcz posiadał tak anormalny stan.

c) Biodro bardzo silnie wgięte, a choć to z każdym człowiekiem zdarzyć się może, jednakże na posągu, chorobliwego objawu wydatniać nie wypada.

d) Forsowny gest ręki podniesionej do góry sprawia nieprzyjemne wrażenie. Zdaje się, jakby poeta wciągał na siebie płaszcz (zwany Hawelok) z powodu tej ciężkiej zimy krakowskiej; w każdym jednak razie takie wciąganie płaszcza nie jest estetyczne, ani naturalne.

Co do forsownego podniesienia ręki w górę, sam nieraz widziałem w Peszcie, iż Węgrzy, występując z mownicy parlamentarnej przeciwko naszym braciom Chorwatom, zawsze podnoszą rękę do góry. Dla utalentowanego pisarza węgierskiego, Petefiego, taki gest może być nawet dobry, narodowy. Dla Mickiewicza zaś, który nigdy w żadnych parlamentach nie występował, naśladowanie gestu madziara jest zbyteczne.

e) Nogi ma Mickiewicz zanadto długie, wskutek krótkiej talii.

3. Model p. Dykasa jest kopiją modelu premiiowanego w roku zeszłym; architektura i dwie boczne figury są odlewem z dawnego, a więc posiadają te same wady, jakie pp. sędziowie zarzucali, to jest,

1) Pan S... występował w Krakowie na weselu Skrzetuskiego w obrazach z powieści Sienkiewicza, w roli „Podbipięty“ i tę postać świetnie scharakteryzował, a niejeden krakowianin dobrze ją zapamiętał.

że architektura za drobna i za niska, figury zaś boczne przeszłości i przyszłości są zupełnie nieodpowiednie i należy je zmienić, przebrać jedną za Rusinkę lub Litwinę, a drugą za Polkę (poprawka hr. Lanckorońskiego).

W modelu obecnym p. Dykas usunął tylko przed Mickiewiczem waniankę z dziećmi, a na miejscu tego dał z frontu grupę, która się składa z siedzącej i ubranej niewiasty i ze stojącego za nią nagiego mężczyzny, wzrostu słusznego, z pochodnią w rękę, którą zdaje się chce zadać śmiertelny cios tejże niewieście. Kobieta, co do proporcji ciała, rażąco jest mniejszą od wszystkich innych postaci, jakie się na monumencie znajdują. Postać kobiety ma wyobrażać Polonię?

Na tylnej stronie monumentu w miejsce orła z wanianką, umieszczoną jest grupa, która się składa z wieśniaka, kobiety i dziecka, a znaczenia tej grupy niczem wytłómaczyć nie można! Pomijając brak rysunku, brak proporcji w figurach i prawdy w motywach draperji (widzimy naprzykład w płaszczu u Mickiewicza dziurę, przez którą przetkniętą jest ręka), sama technika jest słabą i nieudolną. Ciało i draperje tak płaszcza, jak tuniki, wreszcie włosy są u wszystkich figur traktowane z tą samą manierą, bez najmniejszej koloryzacji.

Do powyższego sprawozdania dodać winienem, iż zmieniwszy twarz Mickiewicza na pierwszą lepszą, pomnik nadesłany mógłby posłużyć dla *każdego talentu*, choćby we wszystkich częściach świata, bo nosi cechę *ultra-kosmopolityczną*.

Brak charakteru narodowego razit nawet Francuza, dyrektora Guillaume'a (członka sądu konkursowego), który powiedział: „pomnik ten jest zimny, bez życia i poezji i pod względem narodowym nie dość sympatyczny.... model Nr. 6 (Dykasa) nie odpowiada swej obecnej formie wymaganiom pomnika dla Mickiewicza, który powinien być apoteozą i mieć cechy wspaniałości (*glorieux*) i świetności (*éclat*)“. Patrz: „Protokół narad sądu konkursowego nad modelami na pomnik dla Adama Mickiewicza“. Zdanie to jest bardzo ważne, bo wypowiedziane przez

znakomitego znawcę i przez cudzoziemca. Jeżeli brak cechy narodowej razi nawet Francuza, a żąda on, aby pomnik dla wieszca był apoteozą, był wspaniały i świetny, to i my conajmniej tego samego pragnąć powinniśmy.

X. Dla czego Matejko, malarz, kieruje pracą rzeźbiarzy?

Artysta, który ma tak bystry i genialny pogląd na sztukę, tak samodzielne pojęcie o kompozycyi, taki potężny rysownik, taki głęboki znawca linii, już tem samem kwalifikuje się i posiada warunki do kierowania sprawą pomnika Mickiewicza, warunki większe od innych.

O Matejce powiedział Siemieński, że jest Szekspirem sztuki polskiej; a że *duchowa twórczość i myśli* Mistrza *nie mogą być zrozumiane przez wszystkich, jest to rzeczą bardzo naturalną*, gdyż musi zachodzić pewna różnica pomiędzy umysłem tak potężnego Mistrza i pojęciem zwykłego amatora sztuki lub dyletanta, tembardziej, że nawet wielu specjalistów, jemu nie sprosta wysiłkiem ducha i myśli. ¹⁾

Jeżeli tedy ludzie, którzy są mało obeznani z warunkami wymaganiem od sztuki, chcą tutaj zdaniem i wpływem swoim przeważać szalę w sprawie pomnikowej, to o ileż więcej ma do tego prawo taki potężny geniusz jak Matejko?

1) Patrząc na szkic pomnika, wykonany przez Matejkę, nie jednemu zdawać się może, że to jest rzeczą łatwą. Tymczasem trzeba wysilenia myśli i ducha, trzeba potężnej siły, aby stworzyć coś tak samodzielnego, niezwyklego i imponującego. Mam przed sobą rysunek pomnika Maryi Teresy, pomysłu znakomitego Zumbusza, (pomnika, który się robi obecnie w Wiedniu, a na co rząd wyznaczył 7 milionów reńskich. Uważam tedy za potrzebne zakomunikować układ monumentu Maryi Teresy: piedestał jego składają cztery ołtarze, powtarzające się symetrycznie na wszystkich 4-ch stronach. Na cokole siedzi kolosalna niewiasta, ubrana w *krynolinę* ówczesnej epoki, to jest z boków wypchana. Przy nogach tego olbrzyma siedzą cztery malusieńkie niewiasty, wyobrażające enoty. Opis jednej strony wystarczy na wszystkie, gdyż są jednostajne. Poniżej maleńkich kobiet są barelify, złożone z 3-ch figur, a na tym tle barelifów stoją figury ministrów, którzy się odznaczyli w czasie jej panowania. Statuy te nie mają łączności z monumentem, a w projekcie Matejki mają łączność. Zumbusza pomysł może być dobry, a pomysł Mistrza odznacza polot głębokiej myśli.

Otóż, członkowie Komitetu Mickiewiczowskiego, z Marszałkiem Zyblikiewiczem na czele, widząc, że dwa poprzednie konkursy nie udały się, że nie było ani jednego oryginalnego pomysłu, że był brak jakiegś głębszej myśli (pomimo, że te pomniki odznaczały się często technicznym uzdolnieniem i siłą panowania nad materiałem) — zgłosili się po długiej rozwadze do Matejki, prosząc go, aby dał swój pomysł treści narodowej. Krok taki zrobili przeważnie ci właśnie mężowie, którzy umieją uczcić zasługi wielkich mężów i niejednokrotnie dali tego dowody, na przykład: Jubileuszem i owacją w prastarym Krakowie dla Nestora naszej powieści.

Dostojny i sędziwy weteran literatury naszej, który korespondencją pisaną do „Kraju“ petersburgskiego, tyle zniechęcenia wywołał dla sprawy pomnikowej (co wstrzymało ofiarność na budowę monumentu), przedtem był innego zdania o Matejce. Oto są słowa samego Jubilata:

»..... palma zwycięstwa należy się Matejce, zwyciężył on nawet tych dla których był *najmniej* sympatycznym« (Rachunki 1869 roku, str. 578.)

»Matejko góruje siłą ducha, ma siłę, wyrazistość, poczucie rozumowania przedmiotu« (ibidem, str. 578).

»Czczyciele Szekspira i Michała Anioła przyklasną Matejce, *wieje z niego fatalizm losu narodu, czuć potomka kraju, co w męczarniach skończyć nie może*« (Rachunki, 1869 r., str. 578).

»Matejko nie się już nie ma do nauczania, myślą sięga najwyższych zadań; we wszystkim myśl głęboka« (Rachunki 1866 r., Poznań 1867 r. str. 305.)

Wprawdzie widzimy, że pod chwilowem wrażeniem tenże autor bywał i innego zdania o Mistrzu, na przykład:

Rachunki 1866 r., str. 311. »Matejko myśli po studenku«.1)

..... ibidem, str. 344. »Utwory Walerego Eliasza są *najcelniejsze* z historycznych obrazów nowej szkoły polskiej.«

Rachunki 1866 r., str. 584: »Eliasz pod względem *techniki i pomysłu* stoi na równi z Matejką.«

1) Zdanie to Mistrz zanotował w obrazku: »Czytanie wyroku śmierci obwinionemu malarzowi Matejce.« Obraz ten jest własnością p. F. Gebethnera, artysty-muzyka w Warszawie (fotografował Rzewuski.) W rok potem (w 1867 roku) Matejko otrzymał na międzynarodowej wystawie w Paryżu *wielki złoty medal i krzyż legii honorowej.*

Ady...
Kraw...
mu.

Korespondencya szanownego Jubilata wydrukowana w „Kraju“ Petersburgskim, a powtórzona przez liczne czasopisma, zdziwiła nas, a szczególnie niżej przytoczone zdania autora:

»Pomysły Matejki znane już, nietylko nie są obiecujące, ale się niemal *poczwarzami* nazwać mogą.«

Dla nas już dziś nieuległa wątpliwości, że ów projekt Matejki tylko jako *smutne curiosum* pozostanie dla potomności.«

»Cała ta *ceremonia* z wykonaniem pomysłu i wystawą..... do niczego nie prowadzi.«

»Nie ma przykładu arcydzieła rzeźby, którąby stworzył *bodaj* genialny malarz (?!).«

(Patrz: »O pomniku dla wieszca« artykuł pisany 6 Listopada 1885 r. i drukowany w Kraju, 1885 r. Nr. 46, w Dziale literackim, poświęconym panięci Adama Mickiewicza, w 40 rocznicę jego śmierci, str. 35).

Dziwna rzecz, że taki literat i taki patriota, poważny, myśliciel, tym razem uprzedza się z góry i to przed czasem, w trakcie wykonania, a nie widząc nawet pracy rzeźbiarzy — wydaje wyrok potępienia! Zręcznie skorzystały z tego artykułu osoby niechętne lub interesowane, a rzuconą iskierkę rozdmuchały w pożar, w kołach mało obeznanych ze sztuką monumentalną; wiele też znalazło się osób, które nie mogąc wyrobić w sobie własnego poglądu, polegają na zdaniu tak zasłużonych powag, jak czeigodny Jubilat.

Co do twierdzenia, iż nie ma przykładu rzeźby, którąby stworzył *bodaj* genialny malarz, to również wydaje mi się dziwną, absolutną odmową malarzowi kompetencyi do dania myśli na monument. Wszak architektura, rzeźba i malarstwo są siostry, a głównem zadaniem każdej z tych specjalności jest myśl czyli kompozycja, rysunek czyli linija i — poczucie piękna?... Raffaello Sanzio rzeźbił, a wiele znanych pałaców zaprojektował i wybudował. Michał Anioł był rzeźbiarzem, a pokrył cudownymi freskami sklepienia i ściany kaplicy Sykstyńskiej. Leonardo da Vinci był uniwersalnym nietylko w sztuce, ale i w nauce. Albert Dürer zajmował się czas jakiś rzeźbą. Raffael Mengs pozostawił nam kilka posągów dłuta swego. Malarz Doré wykonał na krótko przed śmiercią monument dla Dumasa (ojca) i wielu współczesnych malarzy, tak we Francyi, jak i we Włoszech z powodzeniem rzeźbi, jak odwrotnie wielu rzeźbiarzy i architektów maluje, a o tem cytaty zbyt wieleby miejsca zajęły.

Zareczyć mogę Szanownemu Jubilatowi, że nawet według Jego myśli, bo sztuka malarska Mu nie obcą, uzdolniony rzeźbiarz mógłby wykonać prześliczną rzeźbę lub monument. Wszak zwykle jest przyjętem przy budowie pałacu lub domu, iż właściciel naznacza architektowi styl i pomysł swego przyszłego domu, a często, jeżeli umie trochę rysować, krośli i sam elewacyę — którą naturalnie architekt w warunkach swej sztuki i w ciągu konstrukcyi udoskonala. Tak samo też potrafi zrobić monument i znakomity rzeźbiarz podług pomysłu genialnego myśliciela, a tembardziej **genialnego malarza**, jak Mistrz Matejko. 1)

Łatwo jest krytykować, lekceważyć i zburzyć pracę wykonaną, ale tworzyć, poprawić i budować *trudno!* — a to winno być właśnie zadaniem takich mężów, jak nasz Jubilat.

Podobną omyłkę w ocenieniu prac i pomysłów Matejki musimy sędziwemu Jubilatowi uwzględnić: coś podobnego zdarzało się dawniej. Wszak taka *powaga* swego czasu w literaturze naszej, jak Franciszek Salezy Dmochowski o utworach Mickiewicza powiedział: „...poezya polska dotąd była narodową, postępowała ciągle ku doskonałości... Mickiewicz pierwszy tę cechę narodowości zdiera i niszczy, zasady smaku wstrząsa, styl kazi i literaturze polskiej powtórny grozi upadkiem“. Toż samo głoszą Franciszek Grzymała (redaktor pisma *Astrej*), ksiądz Golański, Ludwik Osiński, Stanisław hr. Potocki i inni pp. krytycy i recenzenci. Wyroki potępienia sypią się na Mickiewicza ze wszystkich stron (patrz: *O krytykach i recenzentach*, artykuł napisany przez *Mickiewicza*). Powyższe zdanie o Mickiewiczu wydaje się nam dziwnem, a przecież w swoim czasie uważane było za słuszne i poważne.



1) Patrz: »O artystycznych czynnościach *Jana Matejki*, począwszy od lat »jego najmłodszych, to jest od roku 1850 do końca roku 1881, z dodaniem »niektórych szczegółów do tegoż okresu odnoszących się, przez Maryana »Gorzkowskiego.« Kraków, nakład autora, stronic 96, druk *Korneckiego* 1882.

XI. Zarzucają, że poznać nie można, czy pomnik ma być zrobiony dla Mickiewicza, czy dla narodu?

Zarzut ten wydrukowany był w *Gazecie Lwowskiej* w „Listach z Krakowa“, a artykuł podpisany liczbą 0 (zero). Nim dam odpowiedź na zarzut, zaznaczyć muszę, że artykuł ów napisany wytwornym stylem, że widocznie kreślił te listy pisarz, mający poczucie estetyczno-wysoko rozwinięte.

Recenzję szanownego sprawozdawcy odczytałem z przyjemnością i nie mogę się oprzeć pokusie, aby nie przytoczyć choć parę wyjątków z oceny prac pomnikowych. Oto są słowa szan. recenzenta o szkicu na pomnik Mickiewicza:

»..... jest to *szkic*, który ma **niezaprzeczenie** znamię lwiego »**pazura**; jest to *szkic*, w którym tkwi cząstka *geniuszu* owego artysty, a w którym odzwierciadla się jego **potężna indywidualność** »i wszystkie patryotyczne i wzniosłe porywy jego ducha; są »nareszcie wedle tego *szkicu* dokonane modele, w których pomimo olbrzymich i nawet nieprzowiegłych dla rzeźby trudności, biegła ręka »dwóch znakomitych artystów zachowała wiele z pierwszorzędnych »piękności pierwowzoru«.

Z tego więc sądzić wypada, że owe szkice są piękne. Dalej autor powiada:

»Niepodobna więcej nagromadzić w jednej kraci **głębokich i szczyt- »niejszych myśli**. Darmoby się ktokolwiek pokusił o większe w tej mierze bogactwo... **A ile jest gry uczuć... natchnień, westchnień, cierpień i nadziei... »uwydatnionych w tych wszystkich postaciach i przedmiotach! Trudno oczywiście naraz uchwycić, odgadnąć i powiedzieć... to cały »świat myśli, to cały zastęp porywów**«.

Czuję się w obowiązku podziękować szan. recenzentowi, że dał mi sposobność zacytowania jego pięknych poglądów estetycznych pomyśle Matejki i o pracach rzeźbiarzy naszych.

Co się zaś tyczy *jedyńego zarzutu*, iż poznać nie można czy to pomnik dla króla poetów, czy dla narodu — odpowiadam:

Wiadomo wszystkim, że naród nigdy nie stawia pomnika wyłącznie sobie samemu, a byłoby to nawet niedorzecznością. Wprawdzie zdarzają się wypadki, że jakaś chwila bohaterska, jakaś bitwa, jakaś świetna epoka dziejowa — dają powód do postawienia w danej miejscowości monumentu, dla uczczenia walecznych czynów, lub dla unieśmiertelnienia pewnych faktów historycznych. Każdy naród

Adgrawca
Kozmianowski
Redaktorowi
Orawa

stawia pomniki wielkim geniuszom, patryotom, wielkim mężom swoim, którzy byli jego chlubą, jego zaszczytem, a tem samem przyczynili się do sławy narodowej. Co się zaś tyczy Mickiewicza, to on, jako wielki geniusz, jest właśnie uosobieniem wszystkich myśli, uczuć, dążeń i porywów tego narodu, do którego należał.

Nie można zresztą oddzielić Mickiewicza od narodu, bo każda chwila życia poety, każde tętno serca jego, każdy błysk rozumu, wszystkie cierpienia, myśli, uczucia i czyny, tak są ściśle związane z narodem, że stanowią nierozdzielną całość. Wszak wieszcz powiedział:

- »..... duszą jam w moją ojczyznę wciolony,
- »Ciałem połąkłem jej duszę:
- »**Ja i ojczyzna to jedno;**
- »Nazywam się Milion: l) bo za miliony
- »Kocham i ciornę katusze«.

A zatem, stawiając pomnik Mickiewiczowi, stawia się pomnik glorii narodowej. Zarzut więc o niemożności rozpoznania, czy pomnik postawiony jest dla wieszca, czy dla narodu, jest z pozoru *sofizmą*, a tymczasem w rzeczywistości największą pochwałą dla Matejki!!

Aby rozpoznać komu mianowicie postawiony monument, dosyć jest choć raz spojrzeć na niego. Zobaczymy, że *na szczycie*, to jest na górnym tronie monumentu, figuruje postać *najgłówniejsza* w całym pomniku — *postać Mickiewicza*. Potem, spojrzawszy niżej, przeczytamy *na wszystkich czterech bokach piedestału imię wieszca i czyny jego*, (które w stósownym czasie wyryte będą).

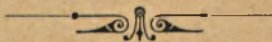
Poniżej postumentu, a tembardziej znacznie niżej od postaci Mickiewicza, zobaczymy z lewej strony piedestału, na stopniach, nie-

l) Niektórzy nieprzyjaciele Matejki, chcąc mu zaszkodzić, rozpuścili pogłoskę, że Mistrz tworzy pomnik Mickiewiczowi, jako autorowi improwizacyi do Boga. Był nawet humorystyczny artykuł w jednej z gazet, o parafrazie przez szatana wyrazów Pisma św. »Legio sum!« (artykuł napisany z powodu pięknej recenzji, podpisanej *zerem*). Wiadomo jednak, że mistrz Matejko znany jest z obrazów swoich i z przemówień do uczniów, jako gorliwy katolik. Wiadomo też, że ks. kardynał Włodzimierz Czaeki, b. Nuncyusz papieżki w Paryżu, przemawiając publicznie do deputacyi polskiej w Rzymie, ofiarując Ojcu Świętemu obraz mistrza („*Sobieski pod Wiedniem*“), odezwał się w te słowa do Matejki: »Żaden Ojciec Kościoła więcej by dla Kościoła nie zrobił, coś Ty uczynił.« A więc parafraza wyrazów szatana »Legio sum« — jest śmiesznością (godną humorysty)!...

wiastrę umieszczoną w spójni duchowej z poetą (patrz str. 12); a z prawej strony postumentu ujrzymy *geniusza, wskazującego lewą ręką na wieszczę* (str. 13). Z tyłu pomnika, na stopniach, a w części na skale, zobaczymy naszą ojczyzną rzekę (str. 14), która ręką swą (lewą) wskazuje naddnieprzańskiemu Rusinowi na Mickiewicza. Na samym zaś froncie pomnika, a mianowicie na granitowej opoce, wychodzącej z wody, widz zobaczy palmę z wieńcem i z napisem: „*od narodu*“: więc dla Mickiewicza (patrz str. 9).

Pomimowoli musiałem powtórzyć, choć w krótkości, treść pomnika, aby szan. autorowi, (którego artykuł podpisany *zerem*), — udowodnić, iż monument zbudowany ku czci Mickiewicza.

Wprawdzie (z nie drukowanym, ale ustnym) można się spotkać z bojaźliwym zarzutem, że myśl narodowa góruje w monumencie i że to może zadraskać jakieś subtelne uczucia. Wiadomo jednak, że pod rządem pruskim zbudowano pomnik Mickiewiczowi w Poznaniu. Wiadomo też, że w Rosyi portrety, biusta, statuy, ryciny i fotografie Mickiewicza nie są wzbronione. Utwory wieszczę kupić łatwo w Rosyi we wszystkich księgarniach, a nawet są one tłumaczone na język rosyjski. Gazety pisały, że Rosyianie chcą nawet postawić na Litwie w pobliżu Prus, monument Mickiewiczowi, jako jednemu z koryfuszów poetów słowiańskich. A więc, w naszym autonomicznem państwie austriackiem — „*il ne faut pas être plus Moscovite, que le gouvernement russe — ni plus Allemand, que Sa Majesté le Roi de Prusse!*...“



XII. *Niektórzy utrzymują, że cena pomnika według projektu Matejki, przewyższa sumę zebraną, a że nowych składek żądać nie wypada, więc należy pomysł Mistrza, jakkolwiek wspaniały, złożyć ad acta.*

Zarzut ten gazety podały nawet w sprawozdaniu z posiedzenia Komitetu pomnika Mickiewicza, (odbytego dnia 10 Lutego 1886 r.),

jako wniosek jednego z Członków, który dowodził bardzo poważnie, iż „trzeba nie mieć sumienia“, aby w teraźniejszych ciężkich czasach myśleć o składkach na pomnik.

Nie potrzebuję tu dowodzić, że narzekania na złe czasy są najczęściej przesadzone, bo widzimy, iż w tych ciężkich czasach były bardzo zbytłowne bale i zabawy, które świetnie się udały. Na występy pani Sembrich, zapowiedziane na Kwiecień w teatrze krakowskim, wszystkie miejsca po wysokich cenach jeszcze w Styczniu rozsprzedane były. W czasie pobytu sławnego naszego tenora Mierzwińskiego we Lwowie, płaciliśmy po 150 złr., ale to dobrze, bardzo dobrze! nasze znakomitości, nasze talenta powinniśmy popierać. Jeżeli *Czesi*, *Chorwaci*, *Małżary* stawiają pomniki utalentowanym ludziom swoim — jeżeli *Włosi* po tak wielkich wojnach i strasznych katastrofach, wydają liczne miliony na pomniki dla swych bohaterów — jeżeli *Alzacya* i *Lotaryngia*, dwie małe prowincye, mogły dziś zebrać i wysłać 140.000 franków do Paryża na pomnik Gambetty i nie rujnują się (ani obawiają p. Bismarka), to nam Pan Bóg pozwoli wbrew obawom Szanownego Członka Komitetu (o czem wyżej wspomniałem) zdobyć się na zebranie sumy, potrzebne do postawienia pomnika dla nieśmiertelnego wieszca.

Wznoszenie pomników ludziom niezwykłym i bardzo zasłużonym — jest cechą charakteryzującą wyłącznie ludy ucywilizowane. I) Mając prawo należeć do nich i zajmując wybitne stanowisko wśród plemion Słowiańskich, my tem goręcej powinniśmy dążyć do uczczenia takiego Męża, jakim był Mickiewicz.

1) Kursuje obecnie w Krakowie nowa broszura *Chryzostoma Ładzica* p. t. „*Za pozwoleniem*“, opatrzona na czele wierszem Mickiewicza:

„*Stójcie na chwilę — ja też szlachcie sejmikowy,*
„*Choć ostatni przybytem, nie chcę cicho siedzieć.*“

Krytyk »po pilnem zastanowieniu« domaga się, aby Mickiewiczowi zupełnie nie stawiano pomnika, lecz za pieniądze usypano kopiec za miastem Krakowem. Na to odpowiadam: Mogiła za miastem wtedy tylko będzie mieć jakieś znaczenie, jeśli każdy z nas przyniesie osobiście po worku lub po kilka worków ziemi i to bezpłatnie — to jest jeśli Mogiła usypie się rękami Narodu. Sypanie zaś za pieniądze Kopca Mickiewiczowi, jest propozycją co najmniej zacofaną!...

администрация
Ташкент

Zresztą tu *nie potrzeba znacznych sum*, i niech sprawa pomnika wejdzie w fazę wykonania, niech kraj się upewni, iż za lat kilka monument stanie — to z *różnych odległych zakątków pospieszą ze swą patryotyczną daniną, bo:*

»Choć Oni tak daleko, ale to są *działki*

»Jednej Ojczyzny naszej, Polski, *jednej Matki*«.

(*Wiersz Mickiewicza*).

Składką groszową wzniesiemy monument dla Mickiewicza, który będzie glorią narodową, a pamiątką dla przyszłych pokoleń.

Jeżeli mistrz Matejko, jeżeli Siemieradzki i inni ubodzy artyści, dają nam tak świetny przykład patryotycznej ofiarności, kosztowne arcydzieła (jak „Hołd Pruski“, „Pochodnie Nerona“ i inne) składają Narodowi, toć i Naród, oceniając ofiarność sztukmistrzów swoich, piękny ich przykład naśladować będzie.



XIII. Wśród powodzi recenzyj, ogłoszonych przez rozmaitych bezimiennych autorów na Matejkę — natrafiam nareszcie w „Kraju“ Petersburskim na **sprawozdanie fachowego znawcy z Krakowa**, przesłane 11 Lutego 1886 r., („Kraj“ Nr. 7) i *opatrzone nawet podpisem autora*.

Czytałem też ową krytykę, przedrukowaną i w wielu innych czasopismach, a podpisaną przez pana p. o. dyrektora Muzeum Narodowego i profesora stylów architektonicznych w krakowskiej Szkole sztuk pięknych:

»*Napróżno*, woła autor, szukam oznak zadowolenia wśród publiczności, otaczającej dwa projekty ustawione w Sukiennicach: nie znajduję ich ani u starych, ani u młodych, ani u *znawców*, ani u profanów«.

Ponieważ przeciwko uchwałom nawet parlamentu powstają głosy w obronie sprawiedliwości i nikt się tem tak bardzo nie gorszy — czuję się tedy w prawie przypomnieć panu profesorowi stylów, że nie wszyscy znawcy potępiają projekt Matejki.

Fachowy, a ostry sprawozdawca „Kraju“ przemilczał o dwóch pięknych artykułach „Kuryera Poznańskiego“ (opatrzonych nawet podpisem autora), o artykułach p. Jenikiego w „Tygodniku Ilustrowanym“; o fachowych korespondencyach z Krakowa, drukowanych w tymże Tygodniku; o szeregu artykułów p. Platona Kosteckiego w „Gazecie Narodowej“; o pięknym artykule drukowanym w „Czasie“ (11 Lutego, zaraz po otwarciu wystawy) i o wielu, wielu innych. A więc są też i tacy znawcy, którzy w sprawozdaniach swoich nie szczędzą pochwał i oznak zadowolenia; z tych niektóre wyjątki dla pamięci autora w odsyłaczu przytaczam. 1) Być może, znajdują się jeszcze i profani, którzy z projektu zadowoleni będą.

Wprawdzie pewien „Anonimus“ (który w artykule pod tytułem: „Pomnik Mickiewicza II“ — podpisał się literami **P. X.**) ostro gani pomysł Matejki, lecz i ten autor w końcu artykułu, jakby odwołuje wypowiedziane przez siebie nagany, dowodząc, że

»dalecy byliśmy od wydawania sądu o wartości pomnika, jako całości. »O całości pisać nie możemy, bo jest nam niezrozumiałą. Krytykować pomnika (skrytykowanego namiętnie w tymże artykule), nie możemy«.

Mam też w tej chwili przed sobą i paszkwil zawziętego bezimiennego autora, przesłany z Krakowa do „Dziennika Poznańskiego“.

1) Pan *Jenike* twierdzi, »że pomnik pomysłu Matejki« różni się od pięknych może, poprawnych, lecz nie wyrażających żadnej myśli wybitniejszej, konwencyonalnych pomników zagranicznych, w naszych zwłaszcza czasach wzniesionych — *imponujące sprawia wrażenie...* (kompozycya monumentu) przykuwa do siebie uwagę patrzącego i oko, raz na nią zwrócone, oderwać się nie może, do tego stopnia jest wspaniałą i odrębną całkiem od innych tego rodzaju dzieł sztuki. (Tyg. Il. 1885 r. Nr. 136, str. 92). Inny autor *J. H.* w dniu otwarcia wystawy donosi z Krakowa do Warszawy temi słowy: »Chodzi nam o wypowiedzenie głębokich myśli z prostotą i w skromnej formie. Sądzę, że tego dokonał Matejko... Ale niech ci, którzy piszą o tym pomniku, mają to na względzie, że kiedyś przyszłe pokolenia osądzą... jakie uczucie kierowało piórem krytyka — miłość, wiedza... czy zawzięć?« Pan *Nieczuja-Ziemiecki*, donosząc do Poznania o pomniku, daje szczegółowy opis monumentu, mówi o pracach rzeźbiarzy i w końcu wygłasza pouczający fakt, że »Malarz genialny dał myśl oryginalną, potężną, która ujęta przez utalentowanego artystę rzeźbiarza w warunki rzeźby monumentalnej, wytworzyć jest w stanie dzieło oryginalne, niepospolite, które może nakreślić nowy kierunek polskiej sztuki, odrębnej od kosmopolitycznej«. (Kuryer Pozn., d. 13 Lutego 1886 r.) itd. itd.

Adm. red.
P. X.
Zurück
Kawi.

Dziwi mię, że obydwie przytoczone recenzje mają pokrewieństwo co do stylu i sposobu chwalenia oraz ganienia jednej i tejże samej rzeczy — z artykułem w „Kraju“, a wyrażając się słowami wieszczą: „*zdają się z jednego kruszczu, z jednej pochodzić mennicy*“ (wyrazy Mickiewicza o recenzentach). W każdym jednak razie, widzę, że ów artykuł „Kraju“ petersburskiego, podpisany nazwiskiem poważnego krytyka, trzymany jest w tonie spokojniejszym od dwóch poprzednich.

Otóż znany nasz twórca „Kurka“, (obrazu, sprzedanego Muzeum Narodowemu, obrazu, który przy zwiedzaniu wystawy wywołuje oznaki wielkiego zadowolenia i u „znawców“ i u „profanów“¹⁾), pisze do „Kraju“ o Matejce:

»... żadna **zawiść** przeciw **artyście** (*budująca szczeróść!*) nie jest w stanie osłabić **wrażenia jego dzieła**, łatwo się przebacza usterki w wykonaniu, **poryw** widzów zaważa nad zarzutami pedantyzmu, ale **znać** takim dziełem projekt nie jest. Co tylko mogli zrobić artyści, wykonawcy **myśli Mistrza, zdaje się**, iż dokonali wszystkiego; dzieło w **zasadzie** uznano; zostało za **obce uczuciu** tych, którzy wieszczą pomnikiem ucześć pragną; **nie uratowała go** wysoka technika współubiegających się rzeźbiarzy«.

Szanownemu twórcy „Kurki“ trudno nawet odpowiedzieć na krytykę, bo nie wiadomo, jakie są jego wyraźne poglądy na modele? *Raz chwali, a to co pochwalił jednocześnie gani.* Najstosowniejszą rzeczą uważam zestawić zdania autora, *aby szanowny czytelnik sam porównał sprawozdania „fachowego znawcy“ i wyrobił w sobie opinię o krytyce p. profesora, jeżeli taką nazwać ją można.*

I tak, krytyk wypowiedział:

1) że *front pomnika ma interes treściwy, a tylny, jakkolwiek dodatkowy, jest piękny* — to znaczy, że interes treściwy (czyli *myśl*) w połączeniu z *pięknem*, jest właśnie najgłówniejszym zadaniem dzieła sztuki.

2) Dalej krytyk wychwala rzeźbiarzy, dowodząc, że: „*R. i G. wystąpili pod względem opracowania... z wysoką techniką i z dziełami przynoszącemi im zaszczyt*“. To znaczy, że

¹⁾ Mickiewicz powiedział: »Malarzowi, wystawiającemu swój obraz, nie wiele usłużą goście, chociaż zminą znawców ciągle powtarzać będą, iż należy pracować, należy uczyć się rysunku, wydoskonaląć koloryt i t. p.« (Rozprawa Mickiewicza o recenzentach i krytykach).

wychwała wysoką technikę, która wobec piękna i wobec pomysłu jest ważną.

3) Autor, mówiąc o nagości, używa wyrazów „*nie wchodzę w zarzuty*“... (też nagości), choć ta może obrażać będzie uczucia wielu nieprzyzwyczajonych *do tradycji klasycznej sztuki*. A więc, fachowy sprawozdawca zeznał w najdelikatniejszych słowach, że on, jako artysta i malarz, nie ma za złe Matejce, iż obrał najszczytniejszą formę klasyczną. Więc i tu jesteśmy w porządku.

Dziwi nas jednak, że znanemu nieprzyjacielowi Matejki, a uprzedzonemu krytykowi modelów pomnika, powierzono zwierzchnictwo i nadzór nad wystawą tychże modeli? Jeśli szkice, umieszczone wśród takich fatalnych warunków, wyjdą zwycięsko z opieki szan. recenzenta — będzie to dla nich tryumf niemały!...



W odpowiedzi mojej na główne zarzuty pp. recenzentów przeciw *wspaniałemu* projektowi Matejki, starałem się być treściwym i zrozumiałym dla szerszej publiczności; z tego to względu obronę na ważniejsze zarzuty krytyki, zebrałem i uporządkowałem w pytania, aby kwestyę, o ile można wyczerpująco wyjaśnić, i aby szan. czytelnik z modelem pomnika w naturze, lub z rysunkiem (który pisma illustrowane wkrótce zamieszczą), mógł sam zauważyć, o ile słuszne są czynione zarzuty?...

Jeżeli jednak słowa moje nie były w stanie wypowiedzieć tego com odczuł, niech Szan. czytelnik wybaczyć mi raczy. Nie powodowały mna, ani interes osobisty, ani chęć protekcji artystów, ale ten obowiązek obywatelski, który jest *dźwignią* wszystkich spraw społecznych. Odczuwszy w duszy pomysł Matejki, oraz zasługi pięknych prac panów rzeźbiarzy *G. i R.*, starałem się otwarcie wypowiedzieć — co przekonanie mi nakazywało.

Cytaty z Mickiewicza, z nieuniknionej konieczności przytoczyć musiałem, bo *na utworach, myślach i uczuciach naszego nieśmiertelnego wieszca* — artyści osnuli kompozycyę i charakter całego monumentu. To właśnie jest najważniejszą zaletą monumentu, bo wyróżnia go od konwencyonalnych niemieckich i nadaje mu cechę narodową, *wspaniałą, świetną*, a tego żąda nawet deryktor *Guillaume*, (patrz: „*glorieux*“ i „*éclat*“).



A teraz słówko o *Mistrzu Janie*, o *Jego działalności artystycznej* i o *uznaniu u obcych*.

Matejko, Opatrznością zesłany dla Narodu naszego — kocha Ojczyznę miłością nieograniczoną i rozumie jasno, iż przeznaczeniem Jego jest cierpieć i znosić cierpliwie wszelkie przykrości. Matejko więc kocha i cierpi bez szemrania. —

Matejko jest twórcą malarskiej szkoły polskiej; przed Matejką nie istniała prawie szkoła historyczna narodowego malarstwa, bo

jedynym przedstawicielem w owych czasach był artysta Aleksander Lesser. Ale jaką Lesser miał słabą technikę, wzorowaną na Schnorze i innych niemieckich mistrzach. Był też dawniej Suchodolski, ale był malarzem bitw i naśladował Horacego Verneta. Mielśmy sympatycznego Simlera, który, niestety, żył krótko i zaledwie odtworzył Śmierć królowej Barbary, żony Zygmunta Augusta, Przysięgę Jadwigi i parę mniejszych obrazków. Matejko jest twórcą mnóstwa arcydzieł, a ze starych pieczęci i kronik odtworzył typy naszych bohaterów, naszych pra-pra-dziadów, i to z taką prawdą historyczną epoki właściwej i w tak znakomitych warunkach techniki sztuki, iż ojcowie nasi uderzają swą podobizną, a zdaje się, że innymi być nie mogli, ale takimi być musieli!...

Wiadomo, że Matejko za prace swoje i za arcydzieła w wielkich rozmiarach wykonane, otrzymał na wystawach międzynarodowych zagranicznych, najwyższe nagrody, wielkie medale, złoty medal *d'honneur* i krzyż legii honorowej, a jednocześnie, pierwszorzędni Mistrze świata — w Paryżu, nadali przywilej, iż prace **Mocarza** sztuki polskiej przyjmują się na wystawę *Salonu*, bez żadnych zastrzeżeń, bez sądu — to jest *hors de concours*.

Czy te zasługi naszego Mocarza, te honory cudzoziemców nie już nie znaczą u nas? Czy wobec powszechnego uznania, możemy mieć odwagę sądzić tak ostro genialnego Mistrza?... Czy berło złote, jakie Naród ofiarował, nie daje Matejce prawa panowania w krainie sztuki — czy chcemy go detronizować, nie mając następcy?....

Obraz Matejki „*Sobieski pod Wiedniem*“, zawieszony w najświetniejszej galerii świata, w Watykanie, obok arcydzieł mistrzów włoskich, obok Raffaela, obok Michała Anioła, jest w Rzymie podziwem cudzoziemców, chlubą przeszłości polskiej, chlubą naszej sztuki, a zarazem celem zazdrości i gniewu wrogów naszych.



Na zakończenie niniejszej broszury, uważam za potrzebne przypomnieć szanownym czytelnikom uchwałę członków pełnego Komitetu Mickiewiczowskiego, składającego się z reprezentantów prasy kraju, a więc, z inteligencyi naszej i z ludzi, wybitne stanowisko społeczne zajmujących. (Patrz listę członków Komitetu, *pomieszczoną w dodatku str. 55*).

Otóż, uchwała Ogólnego Zebrania — zapadła d. 17 Kwietnia 1885 r., mówi co następuje:

Postanowiono: *z pominięciem projektów konkursowych, przyjęć za podstawę dalszego działania nowy projekt mistrza Matejki, nadesłany w rysunku. Uchwalono nadto, że to postanowienie nie wyklucza możliwości konkursu co do wykonania modelu, według tegoż projektu. (Do konkursu stanęli p. Gadowski i p. Rygier).*

A więc, powtarzam, postanowienie powyższe jest **Uchwałą ogólnego zebrania Komitetu pomnika dla Adama Mickiewicza**; komitet, jak wiadomo, liczy **55 Członków**, *w różnych częściach Polski i za granicą zamieszkałych*, a według najogólniejszych *zasad prawnych*, już z natury rzeczy płynących, *uchwała taka jest ważną i za jedyną podstawę do dalszego działania w tej sprawie służyć musi*. To zaś, co się dotąd opracowało przy pomocy Komitetu wykonawczego (do działania umocowanego również przez Ogólne Zebranie) jest tylko wynikiem tejże uchwały, a nic nadto.

A zatem, nie pojmujemy polemiki, wybuchłej przed czasem, gdyż conajmniej należałoby poczekać na decyzję tegoż *Ogólnego Zgromadzenia*, które głęboko odczuwa ważność sprawy postawienia *pomnika dla wieszczka Adama*.

W chwili kiedy to piszę, otrzymuję wiadomość o śmierci druha Adama — o śmierci wielbiciela Matejki — o śmierci członka Komitetu pomnika dla Adama Mickiewicza!...

Oto telegram, który w tej chwili ze wzruszeniem i z boleścią odczytuję:

„Villemoreux 31 marca. *Bohdan Zaleski* umarł dziś o godzinie wpół do 7-ej rano“.

Na dowód, jak wysoko ceniony był Matejko przez ś. p. Bohdana — przytaczam następujące słowa:

- »*Ja Cię wielbię* — boś wspaniały
 - »Mocarz, mocarz z Bożej łaski!...
 - »W siedm barw tęczy, w zorzy blaski
 - »Zdobisz nam *pomniki chwały*.
 - »Dziecię wspólnej Rodzicielki!
 - »Gdzie Ty zaznać mogłeś, Bracie,
 - »Starodawnych lat postacie?
 - »Zkąd się wzięłeś taki wielki!...«
- (*Bohdan Zaleski — do Jana Matejki*).

K O N I E C.



nr D. 589

DODATEK.

LISTA CZŁONKÓW KOMITETU POMNIKA DLA ADAMA MICKIEWICZA.

A) Członkowie miejscowi:

1. **Dr. Feliks Szlachtowski**, *Przewodniczący Komitetu, Prezydent miasta Krakowa*, Adwokat.
2. **Józef Friedlein**, *Wiceprezydent miasta, Księgarz, Wydawca* licznych dzieł literackich.
3. **Teodor Baranowski**, *Prezes krakowskiej Izby handlowej*, Radca miejski krakowski.
4. **Dr. Józef Majer**, *Prezes Akademii Umiejętności w Krakowie*, honorowy Członek licznych Towarzystw naukowych, Członek austr. Izby Panów i. t. d. (Kraków, Akademia Umiejętności).
5. **Dr. Józef Łepkowski**, *Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Prof. Archeologii, Członek Akademii Umiejętności w Krakowie i Peszcie, Konserwator zabytków sztuki w obrębie W. Ks. Krakowskiego i Galicyi zachodniej, Członek Towarzystw naukowych (ulica Straszewskiego Nr. 27).
6. **Dr. Mieczysław Bochenek**, Prof. Ekonomii Politycznej, b. Dziekan Wydziału prawniczego, Członek Tow. naukowych, Radca miejski krakowski (ulica Jagiellońska Nr. 11).

7. **Dr. Stanisław hr. na Tarnowie Tarnowski**, *Sekretarz Akademii Umiejętności w Krakowie*, b. Dziekan Wydziału filozoficznego w Uniwersytecie Jagiellońskim, Członek Izby Panów, Poseł na Sejm krajowy, Członek Tow. naukowych, Profesor Historii literatury polskiej przy Uniw. Jagiell. (ulica Warszawska Nr. 12, dom własny).
8. **Dr. Maryan Sokołowski**, *Profesor Historii sztuki* w Uniw. Jagiellońskim, Członek Akademii Umiejętności w Krakowie, (ulica Wielopole Nr. 6).
9. **Dr. Henryk Jordan**, b. *Prezes Tow. lekarskiego krakowskiego*, Docent prywatny przy Uniwersytecie Jagiellońskim, Radca miejski krakowski, (ulica Wiślna Nr. 5).
10. **Exc. Paweł Popiel**, *Członek krakowskiej Akademii Umiejętności*, b. Poseł na Sejm krajowy, literat.
11. **Stanisław Koźmian**, *Redaktor „Czasu“*.
12. **Dr. Faustyn Jakubowski**, Adwokat i znany mowca, Radca miejski krakowski.
13. **Władysław Łuszczkiewicz**, Profesor stylu w krakowskiej szkole sztuk pięknych i p. o. Dyrektora Muzeum Narodowego.
14. **Dr. Ferdynand Weigel**, b. Prezydent miasta Krakowa, Poseł na Sejm krajowy, Adwokat i mowca.
15. **Tomasz Pryliński**, Architekt (Basztowa Nr. 6).
16. **Dr. Stefan Muczowski**, Prezes Izby Notaryalnej, b. Wiceprezydent m. Krakowa, Radca miejski krakowski.
17. **Artur hr. ze Złotego Potoku Potocki**, c. k. Podkomorzy, Prezes Rady powiatowej Chrzanowskiej, Poseł na Sejm krajowy, mowca, Radca miejski krakowski, (Kraków, pałac „pod baranami“).
18. **Dr. Humbert hr. z Kraśnego Krasieński**, obywatel m. Krakowa (ulica Wolska Nr. 12, dom własny).
19. **Walery Rzewuski**, Fotograf i Radca miejski krakowski.

B) Członkowie zamiejscowi:

20. **Dr. Józef Bogdanik**, b. delegat Młodzieży akademickiej krakowskiej, lekarz w Biale.
21. **Józef Ignacy Kraszewski**, Doktor filozofii „*honoris causa*“ Uniwersytetu lwowskiego i krakowskiego, Członek honorowy Akademii Umiejętności w Sztokholmio i *Societa didascalica*

Italiana, Prezes honorowy Kongresu międzynarodowego literackiego w Paryżu, Komandor c. k. orderu Franciszka Józefa, Komandor orderu św. Maurycego i Łazarza, znakomity autor polski.

22. **Karol hr. Lanckoroński** z Brzezia, Konserwator zabytków historycznych w zachodniej Galicyi, Członek dziedziczny Izby Panów i t. d. (Wiedeń i *Rozdoł* w Galicyi).
23. **Gustaw baron Mantaufel**, autor *Infant Polskich* i innych prac literackich (w Rydze).
24. **Dr. Kazimierz Ożóg**, b. delegat Młodzieży akademickiej krakowskiej, urzędnik kolei transwersalnej (w Żywcu).
25. **Dr. Adam hr. Sierakowski** z Bogusławie, Członek polskich towarzystw naukowych w państwie pruskiem, Poseł do parlamentu niemieckiego (Waplewo, poczta Altmark, w Prusach wschodnich).
26. **Włodzimierz Spasowicz**, znakomity Adwokat i mowca, właściciel czasopism „*Ateneum*“ i „*Kraju*“, znany literat. (Petersburg, redakcyja „*Kraju*“).

C) Członkowie we Lwowie:

27. **Exc. Włodzimierz hr. na Dzieduszycach Dzieduszycki**, *Założyciel Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie*, Członek koresp. Krakowskiej Akademii Umiejętności, b. Marszałek Sejmów Galicyjskich, Członek dożywotni Izby Panów, Komandor franc. legii honorowej, „*officier de l'instruction publique*“, i t. d.
28. **Władysław Łoziński**, b. Redaktor „*Gazety Lwowskiej*“, literat i Poseł.
29. **Dr. Antoni Małecki**, Wice-kurator *Zakładu im. Ossolińskich*, b. Rektor Uniwersytetu Lwowskiego, znakomity Profesor, Członek Izby Panów.
30. **Dr. Mikołaj Zyblikiewicz**, Marszałek krajowy.

D) Członkowie w Paryżu:

31. **Władysław Chodźkiewicz**, Członek Akademii napisów, (Membre de *l'Academie des Inscriptions à Paris*), orientalista i literat, (*Passy, rue Delaroche*).

32. **Władysław Książę na Klewaniu i Żukowie Czartoryski**, Założyciel Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie. (Paris, Ile St. Louis, Hôtel Lambert).
33. **Władysław Mickiewicz**, syn wieszczki Adama, literat i właściciel polskiej księgarni w Paryżu. (Paris, rue Guenegaud Nr. 7.)
34. **Bohdan Zaleski**, (zmarł u Okinczyców w Villepreux Seine et Oise). † 31 Marca 1886 r.

E) Członkowie w Poznaniu:

35. **August hr. z Ciężkowa Cieszkowski**, Prezes Tow. Przyjaciół Nauk. Poznańskiego, Członek Krakowskiej Akad. Umiej. Poseł na Sejm pruski i t. d.
36. **Franciszek Dobrowolski**, Redaktor „Dzien. Poznańskiego“.
37. **Kazimierz Kantak**, Poseł.
38. **Józef hr. z Brudzewa Mielżyński**, Członek dożywotni pruskiej Izby Panów.

F) Członkowie w Warszawie:

39. **Mieczysław Godlewski**, Redaktor „Niwy“.
40. **Ludwik Jenike**, Redaktor „Tygodnika Ilustrowanego“.
41. **Józef Kenig**, Redaktor „Gazety Warszawskiej“.
42. **Edward Leo**, Redaktor „Gazety Polskiej“.
43. **Adam Pług** (Pietkiewicz), Redaktor „Kłosów“.
44. **Wacław Szymanowski**, Redaktor „Kurjera Warszawskiego“.
45. **Kazimierz Zalewski**, Redaktor „Wieku“.
46. **Ludwik z Górek Bożych Górski**, Prezes zakładu św. Kazimierza w Warszawie, Radca Tow. Kred. Ziemińskiego, Członek licznych instytucji w Królestwie Polskiem.
47. **Stanisław Kazimierz hr. Kossakowski**, b. Wiceprezes tow. zachęty Sztuk pięknych w Warszawie. (Warszawa, pałac własny. Wojtkoszki na Litwie).
48. **Antoni Nagórny**, Wiceprezes b. Banku Polskiego.
49. **Konstanty Pierzchała hr. Przeździecki**, Kontynuator wydawnictwa dzieł Długosza i Jagiellonek (Foksal).
50. **Jan Zawisza**, Archeolog, (ul. Bielańska, pałac własny).
51. **Erazm Noskowski**, właściciel drukarni i b. Redaktor „Echa“.

G) Członkowie z Reprezentantów i Delegatów Młodzieży
Uniwersyteckiej krakowskiej.

(Z Czytelni Akademickiej.)

- 52. **Antoni Beaupré.**
- 53. **Kazimierz Hałaciński.**
- 54. **Antoni Mieszkowski.**
- 55. **Tadeusz Płochocki.**

Protokolant na posiedzeniach Komitetu: p. o. sekret.
Piotr Banaś.

Miejsce posiedzeń Komitetu: **Kraków**, „Sala Radna“ w Ra-
tuszu, przy placu Franciszkańskim.

Ścisłejszy Komitet wykonawczy dla budowy pomnika
Ad. Mickiewicza.

Przewodniczący: **Dr. Feliks Szlachtowski**, Prezydent miasta.

Członkowie:

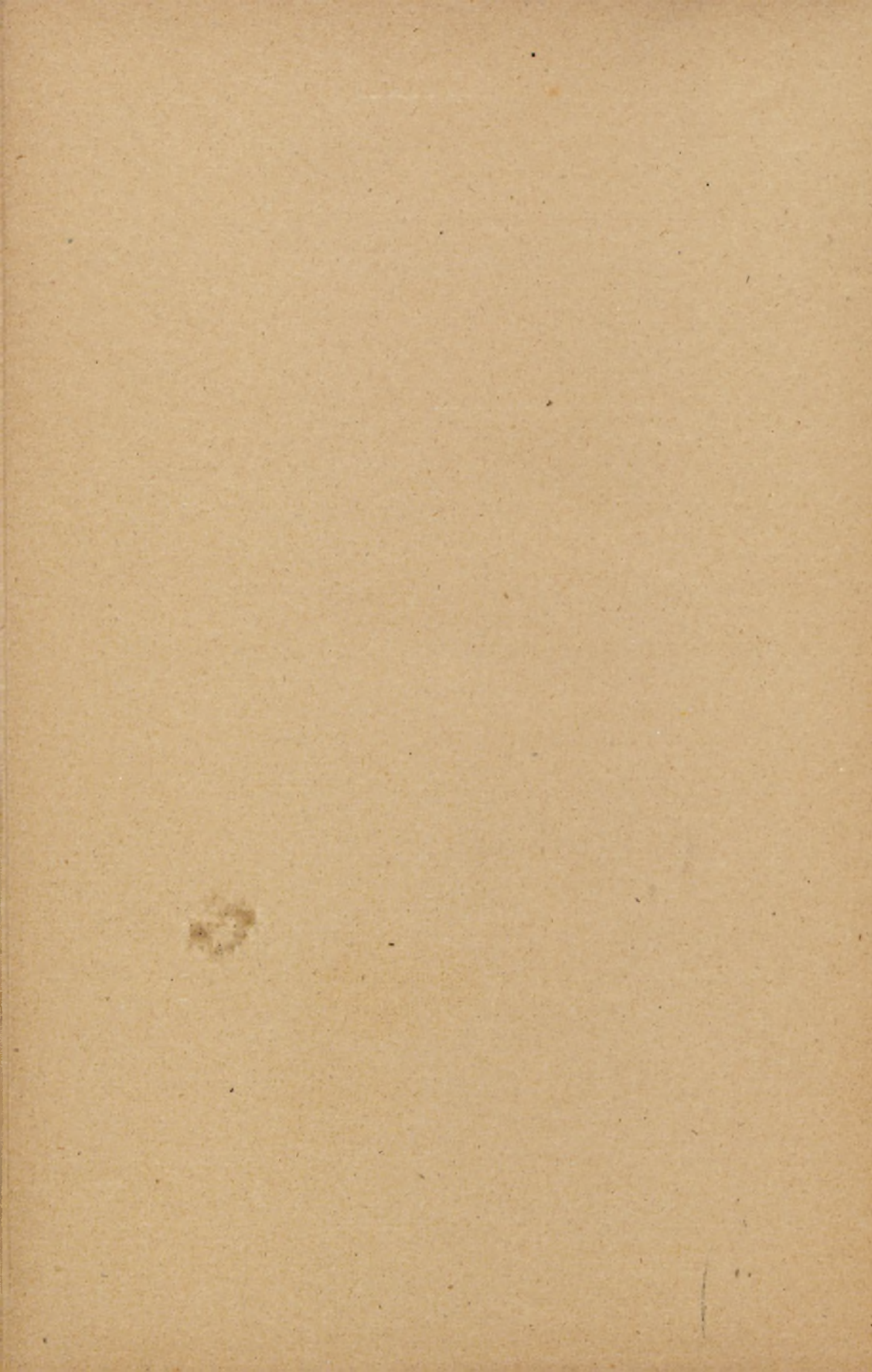
Jan Matejko.
Hr. Artur Potocki.
Tomasz Pryliński.
Hr. Konstanty Przeździecki, (delegat z Królestwa).
Dr. Maryan Sokołowski.
Dr. Mikołaj Zyblikiewicz.

Rzeźbiarze:

Walery Gadomski, Profesor rzeźby w Krak. Szkole Sztuk Pięknych
(ulica Batorego, Nr. 14).

Teodor Rygier, Prof. *honorowy* Akademii Sztuk Pięknych we Flo-
rencyi i Bolonii, Człon. *honorowy* Akad. Sztuk Pięk. w Peters-
burgu (*Kraków*, Planty, ul. Straszewskiego Nr. 20).





III.4404

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Politechniki Warszawskiej

ND.0589



400000000150804

W KRAKOWIE.

Nakładem Autora, Dra Humberta Hr. Krasieńskiego. — Drukiem W. Korneckiego.

1886.